PRZEGLĄD SPORTOWY

CENA 30 GR

Nr. 28 (517) SOBOTA, DNIA 5 KWIETNIA 1930 ROKU ROK X

Stanisława Walasiewiczówna
najszybszą kobietą świata
Petkiewicz rozmawia z naszą mistrzynią w N. Jorku. Rekordy światowe Polki amerykańskiej

Stanisława Walesiewicz, znana wśród amerykańskiej sportowej publiczności pod pseudonimem „Stella Walsh" jest jedną z tegorocznych sensacyj sezonu „indoor". Jeszcze w styczniu nikt nie wiedział o jej fenomenalnym talencie.

Pierwszy raz wzięła ona udział w wielkich zawodach, urządzonych przez Millrose A. A., 8 lutego w Madison Square Garden w New Yorku. Od tego czasu pochodzi jej sława. Na zawodach Millrose A. A. miała ona za współzawodniczki najlepsze biegaczki amerykańskie i kanadyjskie. Gdy po kilku falstartach starter puścił bieg na 60 yardów, wszystkie zawodniczki wybiegły ze startu, za wyjątkiem dwu Kanadyjek, które usprawiedliwiały się, że był to falstart i wytoczyły z tego powodu protest. Bieg ten wygrała Walasiewiczówna, ale ponieważ protest został uwzględniony, musiała biec jeszcze raz i... jeszcze raz dowiodła, teraz i nad Kanadyjkami swoją wyższość, bijąc zarazem rekord światowy.

Było to tylko początkiem. W lutym brała ona udział w zawodach kilka razy na tydzień, przegrywając tylko raz w Hamilton (Kanada) do jakiejś Kanadyjki.

Amerykańskie gazety, które zdobyć można albo jakimś rekordem światowym, albo rzadko spotykanym skandalem, poświęcają jej całe kolumny. „Najszybsza girl", „błysk stanu Ohio" itp. — oto tytuły Walasiewiczówny.

Gdzie jest tajemnica tych sukcesów tej najszybszej kobiety w Stanach Zjednoczonych. Nie, tajemnicy niema. Trenuje ona i gimnastykuje się bardzo dużo. Południową przerwę w biurze, t. zw. lunch zużywa ona nie na wypoczynek, lecz na trening. Nigdy nie je żadnych słodyczy, tylko na krótko przed biegiem wypija dwie duże szklanki soku pomarańczowego. Przebiega też ona 100 yardów o całą sekundę lepiej, niż każda inna zawodniczka.

Walasiewiczówna na ostatnich zawodach 12 marca w Madison Square Garden ustanowiła nowy rekord światowy „indoor" na dystansie 220 yardów (200,2 mtr.) wbrew oczekiwaniom wszystkich. Przebiegła ona ten dystans w czasie 26 sekund, polepszając stary rekord o 2,8 sek. Wygrała o 15 yardów przed wszystkiemi innemi zawodniczkami. Jej najlepszy czas na 100 yardów (91 mtr.) wynosi 11,2 sek. Fachowcy twierdzą, że przyjdzie czas, kiedy w silnej konkurencji osiągnie ona poniżej 11 sekund.

Wszystkie jej rekordy są ustanowione w krytych halach i będzie bardzo ciekawe zobaczyć ją na otwartej bieżni. Że jest ona dobrą i na „autdoor" miała sposobność dowieść tego, wygrywając wszystkie starty w zeszłym roku w Polsce.



LEKKOATLETKI FRANCUSKIE
często startują w biegach naprzełaj

Jak przedstawia się Walasiewiczówna w porównaniu z zawodnikami. Biega ona tak jak lepsi lekkoatleci. Jest średniego wzrostu i silnie umięśniona. Jej krok nie jest niepewny, a styl niedołężny, co można zauważyć u większości lekkoatletek. Jej styl, — jednoczesny wysiłek wszystkich mięśni, jest delikatny i płynny i nie wykazuje żadnego naprężenia. I to jest jej atutem. Dlatego też jest zupełnie naturalne, że biega tak świetnie, bo biegacz o słabym stylu musi dać duży wysiłek, aby uzyskać wynik, który osiąga biegacz o dobrym stylu, dając z siebie o wiele mniej.

Walasiewiczówna nigdy nie zagrozi rekordom Simpsona albo Paddocka. Ale jak twierdzą fachowcy, „girl z Cleveland" podejdzie najbliżej do wyników męskich ze wszystkich kobiet świata.

Urodzona w Polsce, ale już przed siedemnastu laty przybyła z ojcem do Stanów Ziednoczonych. Twierdzi ona, że jej matka biegała tak samo dobrze, jak ona, a jej dziadek ze strony matki był jednym z najlepszych biegaczy polskich?!

Mając wrodzoną szybkość, zadaniem jej trenera, dr. Daniela Griffina, było nauczyć tylko stylu biegania. Pierwszą rzeczą był start, potem gimnastyczne ćwiczenia. Najwięcej wykonywanem ćwiczeniem było podnoszenie kolana aż do piersi. „Robiłam i robię to setki razy" — mówi Walasiewiczówna i to dało mi mój długi krok.

Na swojej sportowej koszulce nosi Walasiewiczówna emblemat z następującemi dużemi literami: „The Twentieth Century Limited" (towarzystwo dwudziestego stulecia) — tak nazywa się jeden z amerykańskich pociągów pośpiesznych. Zatrudniona jet ona właśnie w jednem z biur New York Central Radroad, którego pracownicy tworzą swój klub sportowy.

„Lubiłam zawsze biegać — kończy Walasiewiczówna — biegałam przez ulicę na boiskach dla zabawy, w szkole i zawsze gdzie tylko miałam sposobność".

Stanisław Petkiewicz

Kazimierz Bocheński
o starcie mistrzów pływackich świata w Bruges

W pięknym 25 metr. basenie, sumptem miasta Bruges (Belgja) całkowicie wykonanym odbyły się inauguracyjne zawody międzynarodowe. Słynne z piękności, miasto jedno z najwspanialszych pomników architektury poparte szczodrze przez nieszczędzący wydatków zarząd ściągnęło całą plejadę wielkich gwiazd pływackich. Na starcie setki, brakło tylko niedysponowanego jeszcze po operacji Tarisa.

Barany rekordzista Europy, najlepszy obecnie sprinter świata, bez najmniejszego trudu osiągnął swój „codzienny" czas 1:4, a w drugim dniu zawodów pobił oficjalny rekord europejski na 200 m. Arne Borga — 2:16,6 o 0,3 sekundy. Niewątpliwie Borg w okresie swej najlepszej formy w czasie pobytu swego w Ameryce osiągał lepsze czasy, ale jak wszystko z Ameryki, tak i to z zastrzeżeniami należało przyjmować. Wynik osiągnięty przez Baraniego jest znakomity i świadczy o ciągłych postępach słynnego Węgra.

Styl jego jest niemal doskonale klasyczny. Spokojny, bez żadnych chlapań i niepotrzebnych gwałtownych ruchów, nawet w setce nie robi wrażenia wysiłku. Ta niesłychana łatwość z jaką płynie tak myli oczy, że, gdyby nie rozpaczliwa walka rywali i stale powiększająca się odległość między Węgrem, a zwartą grupą pozostałych, przypuszczaćby można było, że czas wynosi 1:20. Doniedawna jeszcze Barany tak znakomity na 100 m. po ostatnim rekordzie 200 udowodnił, że i na tym dystansie niewielu ma równych.



PIŁKARZE SOKOŁA W LESZNIE
podkreślili swe prawa do klasy A, bijąc zeszłorocznego mistrza Legję 2:0.

Choć niewątpliwie Barany uświetnił zawody swą obecnością, to jednak „clou" stanowiło spotkanie między Holenderką Braun i Francuzką Salgado na 500 metr. Oddawna już jedna i druga kolejno osiągały czasy lepsze od rekordu Europy. Spotkanie to, przyniosło łatwe zwycięstwo Braun w czasie nowego rekordlu światowego 7:41:20 przed Salgado i Hoversloot wszystkie trzy w czasie lepszym od starego rekordu Europy.

Braun, jak wszystkie Holenderki, płynie potężnie, odnosi się wrażenie zupełnie skończonego stylu męskiego. Duży „roling" na boki, zanurzenie ramion przy pociągnięciach; wszystko to nie robi tak miłego wrażenia, jak posuwiste ruchy Francuzki. Braun, dysponując niezwykłą siłą i znakomitym treningiem, który pozwala jej utrzymać tempo niemal setki na całym dystansie, pomimo mniej ładnego wzrokowo stylu, osiąga tak niezwykłe rezultaty.

Bocheński.



WALASIEWICZÓWNA,
znakomita polska sprinterka dała znów słyszeć o sobie w Ameryce, bijąc szereg rekordów światowych, o czem piszemy obok.

Bokserzy czescy nie pojadą najprawdopodobniej do Budapesztu na czwórmecz. Tak oświadczył w rozmowie z naszym korespondentem w Pradze wiceprezes Czeskiego Z. B., który zawiadomił już nawet o tej decyzji Węgrów. Powód — zatarg z Polakami. Jeżeli P. Z. B. skutkiem znanego nietaktu swych przedstawicieli doprowadzi istotnie do zerwania wspomnianego czwórmeczu, pozycja nasza zagranica bynajmniej się nie wzmocni. Oto jakie wyniki przynieść może zaślepienie sportowe ludzi, którzy postawieni są na niewłaściwych stanowiskach.



WISŁA — KRAKÓW,
dwukrotny mistrz Ligi i typowa przedstawicielka polskiej extraklasy piłkarskiej zjedzie w niedzielę 6 kwietnia do stolicy na mecz towarzyski z Legią. Zdjęcia Wisły dokonano po zwycięskim meczu z Warszawianką 3:1, inaugurującym ligowy tegoroczny sezon krakowian.

W związku z meczem Polonia — Cracovia z dn. 30 marca r. b. w prasie codziennej rozeszły się pogłoski, jakoby Polonii groziła utrata dwu punktów, wskutek niezgłoszenia w porę Pazurka II i Malika. Zainteresowany w sprawie powyższej sekretarjat Polonii dał nam wyjaśnienie, że w myśl obowiązujących dotychczas przepisów o zgłaszaniu graczy zarówno Pazurek II, jak i Malik mieli pełne prawo do gry, gdyż klub posiada recepis listu poleconego, zgłaszającego obu graczy w d. 29 marca r. 1930-go, co w myśl przepisów uprawniało ich dn. 30 marca do gry.



BOCHEŃSKI,
najlepszy nasz pływak doskonali ciągle swój niezwykły talent, startując i zwyciężając ciągle na zawodach w Brukseli.

Przed koronacją nowych mistrzów boksu

Horoskopy przed nieoficjalną batalją w Poznaniu

Sport bokserski poczynił u nas w ciągu ostatnich paru lat tak szalone postępy, że impreza taka, jak mistrzostwa Polski interesuje już nietylko cały nasz świat sportowy, lecz i zagranicę.

Ponoć boks stał się jedną z tych dziedzin, gdzie osiągnęliśmy poziom najwyższy, gdzie cudzoziemcy muszą zawsze liczyć się poważnie z naszemi szansami, gdzie zresztą mamy już za sobą poważne sukcesy międzynarodowe.

Toteż nawet zagranicę interesować musi, kto w tej lub innej kategorji wagi zdobędzie prawo noszenia Białego Orła na piersi, czyli — „z kim się będzie miało przyjemność" na mistrzostwach Europy czy innej okazji „międzynarodowej".

Tembardziej interesuje to nas, Polaków. Przytem, obok względów ogólno-narodowych, w rachubę wchodzą patrjotyzmy lokalne, dzielnicowe.

Aż do roku ubiegłego o palmę pierwszeństwa walczyły zajadle Poznań i Śląsk. Pierwszy brał szkołą, drugi brał wolą i masą. Rok 1929 pozwolił pewną przewagą uzyskać grodowi Przemysława. Lecz zjawili się równocześnie nowi współzawodnicy— Warszawa i obudzona ze śpiączki paroletniej Łódź.

Co będzie teraz? Przejdźmy kolejno wszystkie kategorje wagi i obliczmy szanse.

Waga musza. Tytułu broni Moczko (Śląsk). Lecz nie jest już tem, czem był dawniej, i zdaje się, że już zbliża się ku końcowi karjery. Dlatego trudno przypuszczać, by zdołał przeszkodzić Forlańskiemu (Poznań) stać się mistrzem Polski; tembardziej, że Forlański pokaźną siłę ciosu łączy z techniką i stylem. Gdyby jednak Forlański nie mógł zrobić wagi (jedynym jego minusem, niestety poważnym, jest to, że jest... za ciężki) największe szanse przyznałbym Kaźmierskiemu (Warszawa) bokserowi pracowitemu i wszechstronnemu.

W wadze koguciej tytuł posiadał Stefan Głon, który go bronić nie będzie. Zapełnić zostawioną pustkę, obecnie w zupełności się wyrównać mimo wszystko nie dającą, usiłować będą w pierwszym rzędzie Stępniak (Poznań) i Pyka (Śląsk). Pyka, o ile wiadomo, nie jest w najlepszej kondycji; tytuł pozostanie więc prawdopodobnie w posiadaniu Poznania.

W wadze piórkowej walki nie będzie. Jan Górny jest obecnie klasą dla siebie i zwycięży bez konkurencji.

W wadze lekkiej tytuł nie ujdzie rąk Seweryniaka (Łódź) jeśli tylko będzie on startował w tej kategorji. Jest to pięściarz ambitny, wytrwały i czyniący stale postępy. Jeśli łodzianina na starcie zabraknie, wywiąże się ostra walka między Wochnikiem (Śląsk), Aniołą (Poznań) i Głowackim (Warszawa), przyczem szanse ich należy uznać za zupełnie równe.

W wadze półśredniej rzecz ma się jak w piórkowej. Jan Arski powinien poraz szósty zrzędu zostać mistrzem Polski, co wystawi świadectwo jaknajchlubniejsze jemu, ale, natomiast, dość marne naszemu narybkowi.

W wadze średniej rok temu mieliśmy trzech bokserów równej wartości: Majchrzyckiego, Wieczorka i Seidla. Dziś sytuacja się zmieniła o tyle, że przedstawiciel „Warty" zaaklimatyzował się w nowej kategorji i teraz jest bezsprzecznie najlepszy, wyprzedzając innych może nieznacznie, ale jednak nie wątpliwie.

W wadze półciężkiej sytuacja jest najmniej jasna. Obrońca tytułu Wiśniewski (Poznań) będzie musiał wykazać się dużemi postępami, chcąc odeprzeć atak Konarzewskiego (Łódź) z jednej, Mizerskiego (Warszawa) z drugiej strony. Podczas gdy „drugi Tomek" — ongi mistrz Polski wszech wag, w nowej roli „półciężkiego" nam jeszcze nieznany, niezawodnie będzie wyjątkowo groźny, i teoretycznie musi być uznany za faworyta, praktycznie najwięcej szans „uczynienia „niespodzianki" ma jednak chyba Mizerski — o olbrzymich, lecz niezawsze wykorzystywanych możliwościach. Stawianie prognostyku w tej sytuacji byłoby zbyt nieostrożne, bym się odważył. W każdym razie, czy mistrzem zostanie „Tomek", czy też „Klimek", czy znów zawsze heroiczny Wiśniewski pozostanie na swym piedestale — nie będę bynajmniej zdziwiony. Otworzę wielkie oczy tylko wtedy, gdyby wysunął się wtem ktoś czwarty.

Waga ciężka jest biedną sierotą. Daremnie szuka kogoś, ktoby zdobył dla niej ponownie szacunek bokserskiej publiczności. Bo ani Stibbe, ani Wocka nie „umyli się" ani do ś. p. Kupki, ani do żadnego z mistrzów wag lżejszych. Który z nich wygra jest rzeczą bez znaczenia. I tak w meczach międzypaństwowych to będą zawsze punkty stracone! Jeśli chodzi koniecznie o prognostyk — Stibbe (Łódź).

Teraz podliczmy. Według przypuszczeń powyżej wymienionych 5 tytułów mistrzowskich zdobędzie Poznań, 2 Łódź, jeden tylko Górny Śląsk, przyczem do 8-go pretenduje z równemi szansami Poznań, Łódź i Warszawa. Oznaczałoby to utwierdzenie się supremacji Poznania, cofnięcie się Śląska, postęp Łodzi i pozostanie na starem miejscu Warszawy.

Przedstawicieli innych okręgów nie brałem w rachubę. Nie dlatego, by nie mieli szans absolutnie. Lecz o nich za mało mamy wiadomości. Występują oni na ringu, w walce z bokserami o ustalonej już firmie, zbyt rzadko. Dlatego sukcesy ich, choć byłoby niezawodnie ogromnie przyjemnie je zanotować, będą niewątpliwie niespodzianką, bo w gruncie rzeczy są jednak... wątpliwe.

Wiktor Junosza

Lista zgłoszeń

Śląski O. Z. B.: Moczko, Pyka, Górny, Wochnik, Sworzeniowski, Wieczorek, Garstecki, Wocka.

Łódzki O. Z. B.: Pawlak, Cyran, Garncarek, Seweryniak, Trzonek, Stahl I, Konarzewski, Stibbe.

Warszawski O. Z. B.: Kazimierski, Staniszewski, Działowski, Głowacki, Strzelec, Garbarz, Mizerski, Gruszka.

Wileński O. Z. B.: kogucia: Gudalewski, lekka: Łukmin, ciężka: Zdanowicz.

Pomorski O. Z. B.: Jaskółkowski, Bianga, Wróblewski, Witkowski, Grabowski, Werner, Bindus (bez ciężkiej).

Lwowski O. Z. B.: Warczewski, Marko, Wagner, Kołodziej, Westal, Brolik, Żelwski, Jucha.

Wreszcie gospodarze: **Poznański O. Z. B.:** Forlański, Stepniak, Warecki, Anioła I, Arski, Majchrzycki, Wiśniewski, Tomaszewski.

Kolegjum sędziów: por. Laskowski, inż. Kannenberg, p. Krakowski, p. Szpiegelman, p. Sadłowski, p. Ermanowicz, p. Kołasiński, p. Janusz. Komisja sportowa pp.: przewodn. Henryk Sadłowski, sekretarz: Gucki, oraz delegaci poszczególnych O. Z. B. Komisja Odwoławcza: por. Ermanowicz, sekretarz Dolata oraz wyznaczeni sędziowie.

Berlin pod urokiem Sonji Henie

Berlin, w marcu.

Wiosna w pełni, ale jakoś trudno nam rozstać się ze sportami zimowemi. Cóż zresztą dziwnego, gdy się ma okazje ujrzenia Sonji Henie. Jakiś notoryczny piecuch oświadczył, że gotówby zgodzić się na wieczną zimę, gdyby dane mu było codziennie oglądać „boską Sonje".

Widzieliśmy młodziutką mistrzynię świata przed i po starcie w Ameryce. Zdawałoby się, że jej fenomenalnemu kunsztowi niczego już do doskonałości nie brakuje. A jednak różnica jest widoczna. Sonja ciągle doskonali się: osiągnąwszy maximum z punktu widzenia fizycznych trudności, systematycznie dąży do szczytów artyzmu swoich ewolucyj. Jeśli chodzi o zdobycze ostatnich miesięcy, to trzeba przedewszystkiem zanotować wzrastającą pewność i zadziwiającą swobodę, jaką mistrzyni świata zachowuje na lodzie. Ta swoboda i pewność, pozwalają jej na wydobycie maximum gracji i uroku, których znaczenie doskonale rozumie.

Przedewszystkiem powtórzyła Sonja swoje figury dowolne, demonstrowane przez nią na mistrzostwach świata w New Yorku i nie dziwiliśmy się sędziom amerykańskim, że przyznali jej jednogłośnie pierwsze miejsce. Porównanie z widzianemi przed tygodniem Fritzi Berger i Melitta Brunner, wypadło jednak dla wiedenek blado. Największy jednak aplauz wywołało wykonanie piruetów, demonstrowanych przed niedawnym czasem przez Schafera i słynnego już „marszu Sonji".

Hokej był tym razem tylko „nadprogramem" przypuszczano bowiem, że BBC, mimo słabej formy, da z łatwością radę Francji, reprezentowanej przez H. C. Chamonix. Forma berlińczyków okazała się jednak bardziej, niż słaba, a Francuzów nie doceniono. Zaprezentowali oni dobre zgranie, ambicje i świetną formę fizyczną. Posiadają oni również kilka cennych jednostek, jak Hassler (niegdyś grał w B.S.C.), Quaglia i doskonały bramkarz Tournier. Lekka przewaga techniczna zapewniła Niemcom zaledwie wyniki remisowe w oba dni (1:1 i 2:2).

Spotkanie pierwszego dnia odznaczało się nudą; publiczność nawet wykazała małe zainteresowanie grą, wyładowując swoją energię przy popisach Sonji Henie. BSC w polu przeważał, ale zawodził kompletnie pod bramką; na Jaeneckiem znać jeszcze skutki kontuzji z finału o mistrzostwa świata. Drugiego dnia gra była o wiele żywsza, przyczem ton nadawali Francuzi, szczególnie jeśli chodzi o tempo. BSC wystąpił z rezerwowym bramkarzem, który też zawinił pierwszą bramkę. W Chamonix najlepsi Quaglia i Tournier. Semmy nastrój niektórych graczy BSC przypominał, że jednak już wiosna i że lepiej wyjść na powietrze.

H. Gliner.

SKRZYNKA POCZTOWA

„Korespondent z Pomorza". Tak. Kisieliński bawi na Śląsku i dostał z Polonii zwolnienie. Owszem, przygotowujemy. Nagrody zostały już wysłane.

P. M. Aug., Żywiec. Mimo usilnych starań, nie udało się nam nigdy otrzymać dokładniejszych sprawozdań. Boleliśmy nad tą luką i z przyjemnością skorzystamy z Pana propozycyj.

Generalna rozprawa piłkarzy belgijskich

Antwerpja, w marcu.

Piłkarstwo jest w Belgji obok kolarstwa najbardziej rozpowszechnioną i popularną dziedziną sportu. Do jego propagandy przyczyniły się zwłaszcza czasy powojenne, kiedy to Belgowie ze swoją słynną reprezentacją „Diables rouges" stanowili przeciwnika trudnego do pokonania dla najlepszych drużyn nietylko Europy, ale nawet Anglji.

Ostatnia niedziela rozgrywek piłkarskich wyjaśniła wreszcie sytuację zarówno u góry, jak i u dołu tabeli. I-sze miejsce zajął niespodziewanie Brugois, dystansując zeszłorocznego mistrza Antwerp o 1 punkt. Przed ostatnią rozgrywką każdy z klubów miał po jednym meczu do rozegrania i to meczu łatwym. Antwerp miał 35 pkt., Brugois 34 p. Na boisku Antwerpu zebrało się 40.000 widzów, mimo, iż na sąsiednim terenie Berchem Sp. toczył się mecz o spadek lub zostanie w lidze i 20,000 osób było na boisku.

Grę, jak zwykle, poprzedza uroczysty pochód „kibiców" ze sztandarami i orkiestrą. Po chwili wpadają drużyny. W powietrzu unosi się ryk kilkunastu tysięcy widzów, a ponad głowami powiewają setki proporczyków o barwach obu klubów. Gra od samego początku zacięta. Out-sider Standart wnosi na boisko dużo świeżości i werwy, czem góruje nad mistrzem. Ale gdy pierwsza minuta przynosi bramkę dla Standartu, Antwerp zrywa się do ataku, wyrównuje i prowadzi. Powietrze przeszywają przeraźliwe okrzyki, orkiestra gra hymn Antwerpu, a wraz z nią śpiewa kto chce i może. Standart nie deprymuje się, przeprowadza parę ładnych ataków, strzela karnego pod poprzeczkę, a dla pewności jeszcze dwa gole i prowadzi 4:2.

Na trybunie ponuro, radość ustępuje miejsca rozpaczy. Już nikt nie chce zwycięstwa, starczy remis, wszak jeden punkt brakuje do mistrzostwa, ale wszystko napróżno: atak Antwerpu gra bez szczęścia.

Dalsza część gry toczy się bez niczyjej przewagi. Zrywają się okrzyki zachęty, które odrazu przechodzą w wycia. Antwerp szaleje i udaje mu się wepchnąć piłkę do bramki. Dookoła boiska cisza, napięcie udziela się i graczom, którzy zaczynają grać ostrożniej.

Nagle rozlega się śpiew kobiecy, nadawany przez ogromną tubę: to najukochańsza przywołuje swą sympatję do czynów; śpiew jest jednak źle zrozumiany, bo oto jeden z napastników Standartu ładuje 5 bramkę i przypieczętowuje los Antwerpu. I oto tytuł mistrzowskiej drużyny Belgji, wędruje po raz pierwszy od wojny z Antwerpji do Bruges.

Mimo tego supremacja drużyn antwerpijskich jest w dalszym ciągu niezaprzeczalna.

Hajot.

Hallo, hallo: 8 punktów do zdobycia!

Derby w Łodzi. Cracovia - Ruch.

Pierwszy mecz ligowy we Lwowie. Polonia w Poznaniu

Niedziela dnia 6-go kwietnia przyniesie piłkarstwu polskiemu cztery dalsze zagadnienia ligowe do rozwiązania. Tym razem terenem zmagań ośmiu klubów naszej ekstraklasy będzie Łódź, Kraków, Lwów i Poznań.

Tak więc po Warszawie, Krakowie, Łodzi i Poznaniu żagiew walk o mistrzostwo piłkarskie Polski obejmie zkolei Lwów, aby za tydzień w dn. 13 b. m. wtargnąć na ostatni teren swej działalności — Górny Śląsk.

Mecz ŁKS — ŁTSG w Łodzi zastąpi po spadnięciu Turystów do klasy A. wieloletnie derby fioletowych z najstarszym klubem łódzkim — ŁKS-em. Jakkolwiek spotkanie to będzie dla czerwonych pierwszemi zawodami ligowemi w tym roku, jednak — sądząc z dotychczasowych gier treningowych — nie zastanie ono ŁKS-u nieprzygotowanego.

Co innego, że ambicja benjaminka Ligi, chęć zdobycia rynku piłkarskiego Łodzi, a wreszcie ostatnie zwycięstwo nad mistrzowską Wartą nie wróżą ŁKS-owi walki lekkiej i łatwej do wygrania. O wyniku zadecyduje — rzecz prosta — forma napadu czerwonych, no i umiejętność upilnowania przez ich tyły bramkostrzelnego Herbstreicha. Spotkanie omawiane, będące zagadnieniem dnia Łodzi sportowej poprowadzi p. Nawrocki z Poznania.

Zawody Cracovia — Ruch, mimo że rozegrane zostaną na boisku Cracovii, bynajmniej nie przesądzają wyniku na jej korzyść. Przeciwko gospodarzom przemawia zarówno słaba forma ich drużyny, zwłaszcza napadu, jak również fakt, że w ciągu dwu lat udziału Cracovii w mistrzostwach Ligi klubowi krakowskiemu nie udało się dotychczas ani razu Ruchu pokonać, a oba mecze w Krakowie górnoślązacy rozstrzygnęli na swoją korzyść 4:1 (r. 1928) i 3:0 (r. 1929), podczas gdy spotkania w Królewskiej Hucie, względnie w Katowicach przyniosły rezultaty 2:2 (r. 1928) i 0:0 (r. 1929).

Jedynym atutem gospodarzy jest, sądząc z przebiegu pierwszego ligowego meczu Ruchu z Wartą (0:3), słaba forma ślązaków.

Mecz krakowski poprowadzi prezes PKS p. Mallow z Warszawy.

Spotkanie Pogoń — Warszawianka we Lwowie, sądząc z dotychczasowych wyników drużyny stołecznej i wiadomości o formie gruntownie odmłodzonego zespołu lwowskiego, powinno przynieść raczej zwycięstwo Warszawiance. Wspaniała kondycja fizyczna tej drużyny, nastrój bojowości i jej szybkość są atutami, przed któremi musiała ugiąć się wicemistrzowska Garbarnia, a Wisła zdołała je zamulować jedynie koncertową grą swej linji pomocy i Pychowskiego w obronie.

Na korzyść Warszawianki przemawia również fakt, że w ciągu trzech lat walk mistrzowskich Pogoni udało się pokonać zespół stołeczny tylko raz jeden 2:1 w r. 1927-ym. Drugi mecz w tym roku brzmiał 3:0 dla Warszawianki, która w r. 1928-ym wygrała również 3:0 i 1:0, a w roku ubiegłym w Warszawie uzyskała remis 1:1, podczas gdy we Lwowie zwycięży ła 1:0. Spotkanie lwowskie poprowadzi p. Rutkowski z Krakowa.

Zawody Warta—Polonia czwarte spotkanie niedzielne będzie bodaj czy nie najciekawszym meczem dnia. Rzecz prosta, chodzi nam tutaj wyłącznie o jego przebieg czysto sportowy, gdyż to, czy Polonia, nie dbając o zadosyćuczynienie formalnościom, w razie ewentualnego swego zwycięstwa nie podaruje dwu punktów Warcie, jak to uczyniła z Cracovią (piszemy o tem na innem miejscu) — jest w tym wypadku kwestją drugorzędną.

W każdym razie, jeśli Polonia wystąpi w Poznaniu do walki w składzie identycznym, czy bardzo zbliżonym do swego zestawienia na mecz z Cracovią, jej szanse w grze z Wartą, pozbawioną chwilowo dobrej kondycji psychicznej mogą przerodzić się w pierwsze zwycięstwo ligowe, odniesione nad zespołem poznańskim na jego własnem boisku.

Dotychczas bowiem z sześciu meczy raz jeden tylko w r. ubiegłym udało się warszawianom pokonać zielonych u siebie w stolicy 2:1. Pierwszy mecz zeszłoroczny Polonia przegrała 1:3, zaś wyniki z r. 1927-go brzmią 4:1 i 5:1, a z r. 1928-go 4:1 i 3:1 dla Warty.

Tym razem szanse czarnych są rzeczywiście wyjątkowe. Zespół ich gra z takim zapałem, poświęceniem się i animuszem, że bardzo łatwo może nadrobić swe, nie tak zresztą już duże minusy w stosunku do Warty w technice i taktyce gry i wyjechać z Poznania jeśli nie z dwoma, to w każdym razie z jednym punktem mistrzowskim. Grę omawianą prowadzi p. Gerblich z Górnego Śląska.

J. G.

Automobilizm

Pierwszą tegoroczną imprezą Automobilklubu Polskiego będzie próba na zużycie benzyny (w początkach maja).

14 przełęczy, 6½ tysiąca kilometrów drogi obejmowała zeszłoroczna podróż samochodowa p. Janusza Regulskiego po Europie (Polska — Francja — Szwajcarja — Polska). P. Regulski jest wielkim zwolennikiem tego rodzaju podróży: uważa je nietylko za najmilsze i najkorzystniejsze spędzenie chwil wolnych, lecz również za propagandę polskich znaków samochodowych, a za ich pośrednictwem—polskości wogóle. Kiedyż będziemy mogli propagować polskość na krajowych samochodach!

Sahara przestała być niedostępna dla automobilizmu! W olbrzymim raidzie z Algieru do Nigerji wzięły udział maszyny turystyczne, co świadczy, iż czasy, kiedy jedynie wozy specjalne o 6 kołach lub systemie „gąsienicowym" mogły porywać się na przebycie Sahary — minęły niepowrotnie. Z czterdziestu wozów biorących udział w raidzie, jeden tylko dotychczas musiał wycofać się z imprezy. Nowoczesny samochód zdaje egzamin ze swej sprawności nietylko na gładkich szosach, lecz w najcięższych warunkach terenowych.

Naped na przednie koła stosowano dotychczas bardzo rzadko, m. in. w samochodach wyścigowych „Aries". Obecnie amerykańska firma Auburn wprowadza ten system w wozach „Cord", tak samo czyni angielska fabryka B. S. A., budując pojazdy trzykołowe z napędem na dwa przednie.

Wyścig pod l'Esterel koło Cannes zakończył się triumfem Stücka na „Austro-Daimlerze (kat. 3 — 5 litr.), który przebył trasę 7 km. 900 m. w 5 min. 39 sek. (83 km. g.). Czas ten jest nowym rekordem. Drugie miejsce zajął (również bijąc rekord) Decaroli na „Bugatti" (kat. 2 — 3 litr.); czas 5 min. 44 sek. W kategorji wozów sportowych zwyciężył Marret na „Salmsonie" (1000 cc.) w czasie 6 m. 12 sek.; drugi Morand na „Chryslerze" (kat. 3—4 l.) 6 min. 26 sek.

Próba szybkości, obejmująca przejazd tam i z powrotem 500 metrów dała następujące rezultaty: kat. wyścig. 1) Stück na „Austro-Daimlerze" 47 sek., 2) Decaroli na „Bugatti" 51 sek., 3) Martinatti na 1100 cc. „Salmsonie" 53 sek. 3/5, 4) Dojdin na 8 l. „Mercedesie" 53 sek. 4/5. W kat. sportow.: 1) Manet na 1100 cc. „Salmsonie" 57 sek. 2/5, 2) Morand na 5 l. „Chryslerze" 57 sek. 3/5.

Organizowany corocznie przez motocyklowy klub francuski samochodowy i motocyklowy wyścig Argenteuil, odbywający się na przestrzeni 1.800 m. przyniósł sukces (w kat. samochodowej) Dore na „Bugatti" (1500 cc): przeciętna szybkość: 86 km. 492. Tuż po nim uplasował się na wozie sportowym (!) „Donuet" (1100 cc) Lepicard 80 km. 337.

W kategorji motocyklów zwyciężył Oilter na „Motosacoche" (500 cc), osiągając najlepszy czas dnia i rekord Argenteuil (dla samochodów i motocykli); przec. szybkość 90 km. 883. Drugi — Debaisieux na „Monet-Goyon" (500 cc) również pobił dotychczasowe rekordy trasy.

Tour de France samochodowy i motocyklowy odbędzie się dniach 18-go kwietnia do 4 maja b. r.

Raid motocyklowy Paryż — Nicea zakończył się b. pomyślnie. Na 75 startujących — tylko 3 zawodników musiało wycofać się z zawodów, dwóch zaś otrzymało punkty karne.

Raid samochodowy Paryż — Nicea przez Vichy, obejmujący m. in. próbę szybkości płaskiej i górskiej, próby hamowania, przyniósł zwycięstwo M. Chauvierre na „Chenard-Walcker" (1500 cm.). Drugie miejsce zajął Rene na „Alfa-Romeo" (1750 cm. z kompresorem); trzecie Stoffel na „Chryslerze (5 litr.); czwarte Gauderman na „Bugatti" (3 litr.). W kategorji 1100 1-szy Huberdaux na „d'Yrsan"; w kategorji 750 cm. pani Jeanne na „Rosengart".

Zawody najpowolniejszej jazdy na motocyklu odbyły się dn. 9 b. m. we Lwowie na przestrzeni 200 metrów. Zwyciężył T. Rudawski na „Arielu", przebywając trasę w 8 min. 29.6 sek. Drugi — Krasiński na „F. N." w 4 min. 43.3 sek.

Tennis

Kandydatami Anglji do puharu Davisa są w singlach: Kingsley, Lee, Austin, Hughes, Olrff, Powell, Peters i Sharpe. W grze podwójnej do walk eliminacyjnych stają Crole Roes—Eames, Gregory — Collins, Austin — Lee, Peters — Hughes. Uderza brak w singlach Gregoryego, który wskutek zajęć zawodowych nie trenował niemal zupełnie.

Drużyna niemiecka wystąpi z graczami, wybrancmi z pośród Prenna, Froitzheima, Landmanna, Bussa, Kühlmanna i Kleinschrotha. Udział Prenna jest zupełnie pewny.

Turniej tennisowy w Cannes zakończył się właściwie znowu triumfem Tildena, który nie rozegrał finału ze swym młodym uczniem Coenem, ale wynik tej walki nie ulegał przecież wątpliwości.

Coen był rewelacją turnieju. Poprawiający się z dnia na dzień młody Amerykanin pokonał pierwsze wielkości tennisowe: wspaniałemi smeczami unicestwił de Stefaniego 6:2, 6:2, a potem, po zaciętej walce zwyciężył Japończyka Abe w stosunku 6:8, 11:9, 6:1, 4:6, 6:3. Abe poprzednio pokonał Matejkę 6:4, 6:0, co najlepiej mówi o jego klasie. Tilden doszedł do finału po zwycięstwie nad Japończykiem Sato 6:1, 6:2, 6:3. Sato wyeliminował Rogersa 6:4, 6:8, 6:4.

W grze pań sensacją było zwycięstwo Reznicek 6:3, 6:3 nad Amerykanką Jacobs, zajmującą drugie miejsce w liście Wallis Meyersa. Finału Ryan, Reznicek nie rozegrano. W grze podwójnej Tilden, Coen pokonali Rogersa, Gallepe 6:3, 6:4, 6:2, w grze podwójnej pań Ryan Jacobs zwyciężyły Alvarez, Owen 4:6, 6:4, 7:5, grę mieszaną wygrał Tilden z Aussem, bijąc Kingleya, Ryan 6:4, 7:5

Piłka nożna

Półfinał puharu angielskiego Hull City — Arsenal został powtórzony i zakończył się porażką drugoligowego zespołu w stosunku 0:1. Hull City i tak dumny może być ze swej karjery puharowej.

Puhar europejski zakończony zostanie dnia 11 maja meczem Węgry — Włochy w Budapeszcie. Jak wiadomo, jeżeli mecz ten przyniesie wynik remisowy, wówczas cztery państwa: Węgry, Włochy, Czechosłowacja i Austrja będą miały równą ilość punktów i po dwu latach zaciętych walk nie będzie zwycięzcy puharu. Przewidując tę możliwość, Włochy proponują zorganizowanie u siebie dodatkowego turnieju czterech państw, któryby jeszcze w tym roku wyłonił zwycięzcę.

W mistrzostwie ligi angielskiej zwyciężyli na całej linji gospodarze. Sheffield Wednesday pokonał Westham United 3:1, a że Derby County grał na remis z finalistą puharu — Huddersfielden, więc mistrz Ligi niemal napewno powtórzy sukces zeszłoroczny. Wednesday ma bowiem w tej chwili 9 pkt. przewagi.

Piłkarstwu austrjackiemu nie świetnie poszło ostatniej niedzieli: blade spotkania mistrzowskie (Rapid—Wacker 6:1, Admira — Sportklub 3:1, Vienna — Hertha 3:1), dwie ciężkie kontuzje czołowych graczy i porażki zagraniczne — oto bilans. Austrja przegrała w Dreznie z Güts Muts, Vienna w Pradze ze Slavią 1:3, Hertha w Trenczynie.

W mistrzostwach Węgier Hungaria przegrała niespodziewanie z Kispesti 1:2 i pogrzebała ostatecznie nadzieje na mistrzostwo. Ferencvarosi pokonał Atillę 6:0, Ujpesti — Ofner 2:1, tak, że znów tylko punkt dzieli oba czołowe kluby.

KAZIMIERZ GLABISZ

Ograniczmy raczej wyjazdy -- lecz kupmy dobre konie

oto zasada o której powinny pamiętać sfery kierownicze naszej hippiki

29 maja rozpoczną się w pięknym stadjonie łazienkowskim doroczne międzynarodowe zawody konne. Trwać będą do 11 czerwca, czyli przez całe dwa tygodnie.

Czy konkursy tegoroczne będą tak świetne jak zeszłoroczne, trudno przewidzieć. Zdaje się, że udział zagranicy będzie nieco skromniejszy. Natomiast program nie wiele różnić się będzie od zeszłorocznego. Zamiast 14 konkursów międzynarodowych (w tem trzech cywilnych) rozegra się, jak głosi oficjalny program, trzynaście konkurencyj o charakterze międzynarodowym. Odpadły konkursy o puhar Króla Rumunji i imienia Ministra Spraw Wewnętrznych, natomiast przybywa bardzo ciekawy i ciężki konkurs o puhar kawalerji Królestwa Italji. Dalsze zmiany polegają na tem, że znacznie obostrzono warunki konkursu „Zwycięzców" i „Pierwszego Marszałka Polski" i że częściowo zmieniono regulamin obliczania punktów karnych. Pozatem skreślono konkursy krajowe, poza konkursami wszechstronnemi, i konkurs młodego pokolenia.

Innemi słowy, ramy międzynarodowe pozostaną niemal niezmienione, taksamo okazałe i, niestety, taksamo jednostronne.

Skoki, skoki i jeszcze raz skoki w jednym lub dwuch nawrotach, przez mniejsze lub większe, liczne lub mniej liczne przeszkody, w tempie ostrzejszem lub wolniejszem. Jakby nasi jeźdźcy potrafili tylko brać przeszkody, jakgdyby wszystkie szampjonaty konia i konkursy w ujeżdżaniu konia były rzeczą uboczną. Wprawdzie przewiduje się w programie szampjonat konia i konkurs ujeżdżania konia i pokaz konia myśliwskiego, ale niestety tylko w konkurencji krajowej i tylko dla jeźdźców wojskowych.

Dlaczego nie staramy się i na tem polu dorównać zagranicy wzgl. dlaczego narazie nie uczymy się od niej? Czyżby organizatorami powodowała obawa, że konkurencja zagraniczna wpłynie ujemnie na udział naszych jeźdźców w tych konkurencjach? Czyżby wychodzili z założenia, że nasi jeźdźcy startują tylko wtenczas, gdy mają duże szanse na zdobycie cennych nagród? Jeżeli istotnie takie nastroje panują, to trzeba je przełamać. Tylko poważna konkurencja uczy i podciąga. Równocześnie jednak trzeba znaleźć środki na wzmożenie zainteresowania dla tych wszechstronnych konkursów. Zwycięzców tych konkursów trzeba wyżej stawiać, niż zwycięzców konkursów jednostronnych i lepiej ich nagradzać, o ile to potrzebne. Takie nastawienie byłoby słuszne i celowe. Wszechstronne przygotowanie konia jest daleko trudniejsze i wymaga znacznie dłuższej pracy.

Tak czy owak, trzeba wzmocnić pracę na tem polu. Także ze względów prestiżowych i propagandowych. Nasi jeźdźcy narazie uchodzą za najlepszych skoczków świata. Czas największy, aby starali się także o miano najwszechstronniejszych jeźdźców. Na ostatniej Olimpjadzie uzyskaliby z pewnością pierwsze miejsce zespołowe w szampionacie konia, gdyby lepiej wyszli z próby ujeżdżania konia. Do przyszłej Olimpjady można dużo odrobić. Trzeba jednak przestać traktować po macoszemu „ujeżdżanie".

To negliżowanie konkursów „na czworoboku", tak popularnych w Niemczech, Holandji, Szwecji czy Czechosłowacji widoczne jest na każdym kroku. Świadczy o niem także regulamin szampionatu konia zbliżających się konkursów, przewidujący jako mnożną punktów karnych z ujeżdżania zaledwie 5, gdy wszystkie inne części szampionatu mają mnożną od 20 do 35.

Dużo wody upłynie, nim nastąpi zasadnicza zmiana poglądów zarówno u organizatorów, jak u większości zawodników. Jednak kiedyś nastąpi.

Jakie szanse mają nasi jeźdźcy w konkursach skoków? Nie można stawiać horoskopów, nie znając formy obecnej naszych jeźdźców i koni i nie wiedząc, jakich przeciwników mieć będą. Jedno jest pewne: jeżeli przybędą Włosi i Francuzi, walka o prymat znów będzie zacięta. Pozatem trzeba liczyć się z tem, że ten „klasyczny tercet" znów powiększony czy zaatakowany zostanie przez kilku przedstawicieli innych nacyj, jak w zeszłym roku przez majora rumuńskiego Constantinescu (na niezrównanej Arta), mistrza Alimpjady Venturę (Czecha) i brawurowego kapitana amerykańskiego Bradforda.

Wyniki turnieju w Nicei, na który nasi jeźdźcy wyjeżdżają 8 kwietnia, do pewnego stopnia wyjaśnią sytuację. Do pewnego stopnia tylko, bo w żadnym sporcie przypadek nie może płatać takich figlów, nawet najlepszym, jak w hippice.

By ochronić naszą opinję publiczną przed nadmiernym optymizmem, warto przypomnieć i poddać analizie zeszłoroczne wyniki warszawskich konkursów.

Jak zacięta była ówczesna walka o hegemonję, najlepiej wykażą następujące zestawienia: W 11 konkurencjach międzynarodowych zdobyli Włosi 4 pierwsze miejsca, Polacy i Czesi po dwa, Francuzi, Amerykanie i Rumuni po jednem. Zdawaćby się zatem mogło, że prymat, potwierdzony zdobyciem Puharu Narodów, należał do Włochów.

Na szczęście kolejność zbiorową ustala się nietylko podług ilości zdobytych pierwszych miejsc. Trzeba brać pod uwagę także następne, do szóstego. Licząc za pierwsze miejsce 6, za drugie miejsce 5, za trzecie miejsce 4 punkty i t. d., przekonamy się, że na pierwszem miejscu utrzymali się nasi jeźdźcy. Zdobyli oni 52 punkty, gdy Włosi zdobyli 49, Francuzi 43, Rumuni i Czesi po 24, a Amerykanie tylko 18 punktów. Rzecz inna, że przyjęliśmy mnożną najmniej korzystną dla Włochów. Tak czy owak nasi jeźdźcy utrzymali się na czele tylko minimalną różnicą punktów, mimo że startowało ich znacznie więcej, niż Włochów i Francuzów razem i mimo, że mieli handicap własnego parcoursu.

Pyrrhusowe zwycięstwo!

To spostrzeżenie potwierdza także zestawienie nagród pieniężnych, zdobytych przez poszczególnych jeźdźców, względnie poszczególne nacje. Najwięcej, bo przeszło 5.100 zł. zebrał Francuz por. Clave. Na drugiem miejscu figuruje jego rodak, kapitan de Vienne, który zgarnął niemal 3.000 zł. Dalej idą Rumun (Constantinescu), Włoch (Borsarelli), Czech (Ventura). Z naszych jeźdźców dopiero na szóstem miejscu znajduje się ppłk. Rómmel (2.100 zł.), na dziesiątem rtm. Trenkwald, na jedenastem por. Kulesza i t. d.

To też nikogo dziwić nie powinno, że 15 naszych asów zdobyło razem zaledwie 12.400 zł., gdy 5 Francuzów zdobyło prawie 12.000 zł. Zagranica zagarnęła razem 26.600 zł. i co jeszcze smutniejsze, wszystkie nagrody honorowe. Innemi słowy wygrywała konkursy cięższe, lepiej dotowane.

O czem to świadczy? O spadku formy naszych czołowych jeźdźców, o podciągnięciu się zagranicznych konkurentów? Bezwzględnie przybyło poważnych konkurentów zagranicznych, niemniej jednak jeźdźcy nasi w dalszym ciągu stanowią elitę światową, nie ustępują nawet Włochom, a zdaniem Niemców, nawet ich przewyższają.

A więc poprostu nie mieli szczęścia? Być może, ale przedewszystkiem nie mieli koni, dorównywujących klasą większości koni zagranicznych.

Dlatego nie wolno łudzić się nadzieją, że sztandar polski powiewać będzie często na maszcie zwycięzców, tak długo, jak długo jeźdźcy nasi nie będą jeździć na koniach pełnowartościowych.

Starania o dostarczenie im koni wysokiej klasy winno być obecnie główną troską czynników miarodajnych.

Jeżeli brak środków, to lepiej zrezygnować z jednego i drugiego wyjazdu zagranicę i zakroić własne konkursy na skromniejszą skalę, a zaoszczędzone w ten sposób sumy zużyć na kupno odpowiednich koni. Prestiż naszej hippiki jest tak ugruntowany, że jednoroczna czy dwuletnia nieobecność naszych jeźdźców na konkursach zagranicznych nic nie zaszkodzi. Natomiast zmarnujemy za kilka lat cały dorobek propagandowy naszej hippiki, jeżeli nie zdołamy niebawem wsadzić naszych asów na konie [illegible] Crispa, Arta, Eliot lub Le Trouver.

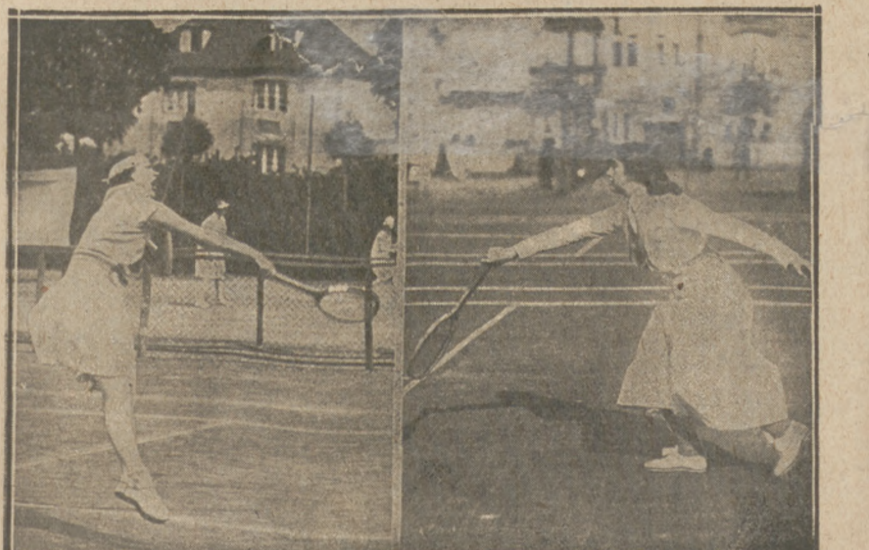
Igrzyska Olimpijskie za pasem! Już za dwa lata elita jeździecka świata całego spotka się w Los Angeles. Rzecz inna, że w razie przeprowadzenia wniosku Angielskiego Komitetu Olimpijskiego (na Kongresie Olimpijskim w maju b. r.) hippika musiałaby być skreślona z programu Igrzysk. Jeźdźcy, pobierający nagrody pieniężne, nie mogliby w niej uczestniczyć, a tych niepobierających niestety, prawie niema.

Sytuację uratować może tylko przejście wniosku belgijskiego, uzupełnionego wnioskiem Międzynarodowego Komitetu Olimpijskiego, t. zn. uchwała, że o warunkach dopuszczenia do Igrzysk decydują statuty danych Federacyj, które M. K. Ol. do Igrzysk dopuści.

Hippika jest tak drogim sportem, że bez pomocy materjalnej nie może być uprawiana w sposób zawodniczy. Niemniej trzeba znaleźć jakąś drogę wyjścia, trzeba wprowadzić jakieś surogaty nagród pieniężnych, by odebrać jeźdźcom znamię „zawodowców", we wszystkich innych działach sportu dyskwalifikujące.

Kazimierz Glabisz.

Kobieta w sporcie dzisiaj i przed laty 25-ciu





As pływactwa polskiego

rozstrzyga zwycięsko walkę klubów belgijskich

Sezon pływacki jest w Belgji już w pełni. Każdy tydzień przynosi coraz to nowe mecze, sensacje, rekordy. Wspaniałe baseny sprawiają, iż Belgia jest prawdziwym rajem pływaków.

W ubiegłym tygodniu rozegrano 4 mecze o puhar Leysena. Do walki stanęły najlepsze zespoły belgijskie. Mecze przy niezwykle równym poziomie drużyn miały przebieg ciekawy i emocjonujący. Zwycięstwo ostateczne Ghent SC nad Brussels SC (44:44, zadecydował większy stosunek zwycięstw) było uzyskane li tylko dlatego, iż w barwach jego startował Bocheński. Ostatecznie BNC pokonuje ASC 55:47 i tem samem kwalifikuje się do finału z Ghent SC zwycięzcą BSC 54:41.

Bocheński startował na 100, 400 m. oraz w sztafetach 3 x 50 i 5 x 50. 100 m. Bocheński 1:7,4, 2) De Pauv 1:9,4, 3) Van Godsenhoven 1:11,2. Łatwe zwycięstwo Bocheńskiego nad swym kolegą klubowym. De Pauv będąc zgóry przygotowany na klęskę, pilnuje następnego brukselczyka; Bocheńskiego puszcza przed siebie bez walki.

400 m. 1) Cauvert 5:48,6, 2) Bocheński 6:3,2. Brak treningu mści się na Bocheńskim, ponosi on pierwszą porażkę. Belg zwycięża bez walki, bowiem Polak widząc, że zwycięstwo jest trudne, puszcza go przed siebie, nie usiłując nawet zmniejszyć klęski. Potem jeszcze bierze udział Bocheński w meczu vaterpolo, ale po strzeleniu jednej bramki wycofuje się z powodu zmęczenia.

Finał sobotni zapowiadał się o wiele ciekawiej. Do walki stawał dawny mistrz CN Bruxelles z obecnym Ghent SC. Bocheńskiego oczekiwały ciężkie walki, bowiem na 100 m. Mathieu, jak i Van Ackere robili poniżej 1:7. Na 400 m. sytuacja przedstawiała się jeszcze gorzej. Reyners robi zawsze poniżej 6 m., a ostatni wynik Bocheńskiego 6. 3, 2 nie brzmiał wcale uśmiechająco. Wygrać tym razem musiał, bowiem jeszcze jedna klęska mogła poważnie zaszkodzić jego popularności i dobrej opinji.

Zawody były rozegrane w basenie St. Sauver. Basen urządzony wspaniale, długości 25 m., jedyną jego wadą była płytkość przy końcach, co się też potem tak fatalnie odbiło na nawrotach Bocheńskiego.

Bocheński przychodzi do basenu wprost z dworca, jest zmęczony podróżą i pełen jaknajczarniejszych myśli. Przed zawodami bierze kąpiel dla rozmasowania mięśni, ale skarży się w dalszym ciągu na osłabienie.

Pierwsza konkurencja 100 m. Bocheński prowadzi od startu do pierwszego nawrotu i ma 1 m. przewagi, ale nagle obydwaj Brukselczycy obracając się, odrabiają ów metr. Bocheński trochę speszony, przyspiesza i odrabia straconą odległość. Jednak przy następnym nawrocie podobna historja. Brukselczycy, znając basen świetnie, wyzyskują jego właściwość. Na finiszu Bocheński zyskuje 2 m. przewagi, z któremi kończy bieg. Po wyjściu z basenu tłomaczy, że przy nawrotach był zupełnie bezradny: woda sięgała tam do kolan. Jest zrozpaczony uzyskaniem marnego czasu. 1) Bocheński 1:7, 2) Mathieu 1:8,4, 3) Van Acker.

Do wzięcia udziału w sztafecie 5 x 50 Bocheński nie daje się namówić, nie chce się męczyć przed następną 400 m. ale namowy robią swoje i udaje się na start. Szczęście miał Ghent, iż Bocheński płynął bowiem bez niego, sztafetę musiałby przegrać, a jak się potem okazało, wynik jej decydował o wygraniu spotkania. Bocheński płynie jako drugi; odrabia stracone przez poprzednika pół metra, nadrabia i z przewagą 2 m. kończy ostatecznie. Ghent kończy o metr w czasie 2:30,2.

Zbliża się 400 m. Bocheński czuje się niezdrów i chce się wycofać, jednak kierownik sekcji nawet słyszeć o tem nie chce. Bocheński zdesperowany przygotowuje się do biegu, zapewniając, iż zrobi co będzie mógł, ale poprzednie starty zmęczyły go zupełnie.

Bieg jest niezwykle ciekawy, do ostatniej chwili niewiadomo, kto zwycięży. Bocheński uzyskuje prowadzenie od startu i nie puszcza Reynersa przed siebie ani na chwilę, ale co na prostej ucieknie, to ten przy nawrocie go dogoni. Jednak Bocheński z przewagą 2 m kończy pierwszy. Czas 5:52.

Zwycięstwo to decyduje o zdobyciu Puharu przez Genth.

P. Z. L. A. i Petkiewicz

Prywatne listy ... na publicznem zebraniu

Polski Związek Lekkoatletyczny na ostatniem zebraniu, odbytem w bieżącym tygodniu postanowił zawiesić w działalności Stanisława Petkiewicza.

Powody do tej, jaknajmniej oczekiwanej uchwały dostarczył jakoby prywatny list Petkiewicza, pisany do jednego ze znajomych łotewskich półtora roku temu, po przyjeździe do Polski.

Treścią listu były uwagi, jakie nasuwają się przybyszowi z obcego kraju o nowem nieznanem środowisku, jego zwyczajach, osobliwościach i t. p.

Prywatny ten list uważali Łotysze nadesłać do P. Z. L. A., a związek nasz uznał niestety za właściwe nad tym prywatnym listem dyskutować.

Ponieważ nigdzie na cywilizowanym świecie nie są tolerowane metody przejmowania prywatnej korespondencji, której tajemnica jest gwarantowana i zastrzeżona nawet przez konstytucję państwową jako własność najściślej prywatna, spodziewać się należy, że cały incydent ulegnie w najbliższych dniach możliwie najszybszej likwidacji, a list wróci z Warszawy tam, dokąd był adresowany.

Wypada przypomnieć jeszcze komu należy, że Petkiewicz jeździł do Ameryki w charakterze kurjera dyplomatycznego M. S. Z. — i że fakt ten — znany i komentowany często na całym świecie, winien być odpowiednio wzięty pod uwagę przed powzięciem decyzji władz sportowych w Polsce.

Nagroda M. S. Zagranicznych za najlepszy wynik drużyny piłkarskiej w spotkaniu z przeciwnikiem zagranicznym stanowić będzie własność klubu, który w ciągu lat trzech t. j. od 1-go stycznia 1930 r. do 31 grudnia 1923 r, zdobędzie największą ilość punktów. O punktach decyduje wynik, zachowanie się drużyny, ogólne wrażenie, jakie swą grą sprawiła i t. d.

Za wynik osiągnięty zagranicą dolicza się 50% punktów więcej. Wynik nierozstrzygnięty jest punktowany zależnie od wartości przeciwnika.

W skład komisji rozstrzygającej o przyznaniu nagrody wchodzi delegat M. S. Z., vice-prezes P. Z. P. N-u, kronikarz i delegat W. G. i D. P. Z. P. N-u.

Bronek Czech, Karol Szostak i Zdz. Motyka rozpoczęli w b. m. odbywać swoją powinność wojskową. Trójka czołowych naszych narciarzy została przydzielona do 3 pułku Strzelców Podhalańskich, który ma siedzibę w Bielsku. Wszyscy oni będą niezawodnie w przyszłym sezonie narciarskim wchodzić w skład naszego narciarskiego patrolu wojskowego. Obecnie w nowym zawodzie czołowi nasi narciarze czują się znakomicie.

Ela Ziętkiewiczowa i Bronek Czech otrzymali dyplomy honorowe od Zarządu Związku Polskich Związków Sportowych za zasługi w krzewieniu narciarstwa. Oboje honorowani należą do Sekcji Narciarskiej Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego w Zakopanem.

Bieg zjazdowy na Hali Gąsienicowej, organizowany przez AZS — Kraków i YMCA — Kraków w niedzielę 30-go marca przyniósł zwycięstwo tegorocznemu mistrzowi Polski w tej konkurencji narciarskiej Wład. Sulei przed Stachem Marusarzem, Borychem Władkiem i Kowalskim.

Bieg składał się z dwóch części: Trasa pierwszej części prowadziła z Suchej Przełęczy (podobnie, jak w czasie mistrzostw Polski) do Schroniska granitowego na Hali Gąsienicowej; trasa drugiej części biegu — z pod Kościelca do tegoż Schroniska granitowego. Pierwsza część biegu odbyła się wśród gęstej mgły. Obie zaś części trasy były b. ciężkie. Startowało 35 zawodników.

Konsulat polski w Lipsku niepokoi się czy zbiegający się z terminem meczu Warszawa — Lipsk w dn. 11 maja r. b. mecz międzypaństwowy Polska — Węgry w Budapeszcie nie osłabi reprezentacyjnej drużyny stolicy.

Niepokój ten nie jest pozbawiony poważnych podstaw, gdyż Niemcy szykują się na przyjazd Polaków niezwykle skrupulatnie, czego dowodem, że na 3 tygodnie przed terminem spotkań w Lipsku i w Chemnitz tamtejsza reprezentacja odbędzie 5 — 6 meczów treningowych.

Ponieważ z drugiej strony przebojowy i oparty na szybkości system atakowania drużyn niemieckich, wymaga przedewszystkiem dużej klasy obrońców i bramkarza, osłabienie reprezentacji Warszawy przez ewentualne wystawienie Domańskiego, Bułanowa i Martyny do reprezentacji Polski mogłoby łatwo stanowić o porażce.

Nad sprawą tą winny się już dzisiaj zastanowić poważnie władze piłkarskie z kapitanem związkowym PZPN.

Kalendarz sportowy P. Z. P. ulec musiał zasadniczej zmianie, wobec cofnięcia przez Węgry o 11 dni terminu mistrzostw Europy (rozpoczną się 15 sierpnia). Wobec tego termin meczu Polska — Czechosłowacja musi być cofnięty na 9 — 10 sierpnia, mistrzostwa Polski zaś odbędą się 2—3—4 sierpnia. Co do miejsca mistrzostw [illegible], żadnych decyzyj dotąd nie powzięto. Wobec przyspieszenia sezonu międzynarodowego, również i mistrzostwa Polski w water-polo odbędą się wcześniej, t. zn. w końcu sierpnia.



PIĘŚCIARZE WAWELU
stanowią główną kadrę tej dziedziny sportu, zaniedbanego uprzednio w Krakowie. W drugim rzędzie w środku stoi kier. techn. sekcji p. R. Moskal.



CRACOVIA — POLONIA 0:1
Keller w podskoku do piłki naciskany jest energicznie przez napastników Cracovii, którym asystuje Bułanow.



BOKS W ARMJI
Tegoroczne mistrzostwa pięściarskie armji w Poznaniu były wspaniałą rewją tego sportu. Na zdjęciu widzimy grupę uczestników i organizatorów.

Co przyniosą najbliższe dni

na boiskach całego kraju

Warszawa. Najbliższa niedziela, wobec wyjazdu Polonii do Poznania i Warszawianki do Lwowa, będzie wolna od spotkań ligowych. Niemniej Warszawa będzie miała wielką sensację w postaci przyjazdu Wisły krakowskiej na mecz towarzyski z Legją.

Z innych imprez piłkarskich najciekawsze będą dalsze spotkania z serji mistrzostw klasy A W. O. Z. P. N. W sobotę grają: Gwiazda z Marymontem i Makabi z AZS. W niedzielę — Warszawianka z Ruchem. Polonia z Legią i w Pruszkowie Skra ze Zniczem. W niedzielę rozpoczną się również zawody o mistrzostwo klasy B okręgu warszawskiego.

Z imprez lekkoatletycznych odbędą się na boisku Orła na Grochowie w niedzielę: bieg dla niestowarzyszonych organizowany przez K. S. Orzeł, trójbój Grażyny, bieg wewnętrzny Varsovii, a w Śródborowie ŻASS organizuje międzyklubowy bieg naprzełaj 2000 mtr. Czołowi biegacze polscy wyjeżdżają do Katowic, gdzie wezmą udział w biegu „Polski Zachodniej".

W lokalu Świtu przy ul. Ludnej 10, odbędzie się w niedzielę o godz. 18 mecz bokserski CWS — Świt. YMCA organizuje w sobotę i niedzielę w Piasecznie w lokalu szkoły powszechnej przy ul. Świętojańskiej 12 Akademję zapaśniczą.

W Ośrodku W. F. odbędzie się w niedzielę o 12-ej rano mecz szermierczy pomiędzy Policyjnym Klubem Sportowym a AZS-em. Pozatem odbędzie się w Warszawie międzymiastowy mecz ping-pongowy Warszawa — Łódź.

W lokalu Z. Z. odbędzie sę w piątek o godz. 18-ej doroczne walne zgromadzenie Związku Dziennikarzy i Publicystów Sportowych. W niedzielę o godz. 10 w lokalu WTW (Foksal 19) odbędą się obrady dorocznego sejmiku towarzystw wioślarskich, wreszcie w lokalu Gimn. im. Jadwigi wyznaczony jest walny zjazd Warszawskiego Okręgu Związku Harcerstwa Polskiego.

W lokalu YMCA Al. Ujazdowskie 22 odbędzie się w niedzielę I konferencja kwartalna Polskiego Związku Gier Sportowych z delegatami okręgowych związków.

Lwów. Nareszcie i na odcinku lwowskim rozlegną się pierwsze ligowe strzały. Zaszczyt inauguracji sezonu ligowego przypada Pogoni, która w niedzielę zmierzy się z Warszawianką. O zawodach tych piszemy więcej na innem miejscu, tutaj stwierdzić jedynie wypada, że drużyna lwowska wystąpi przeciw warszawiakom jeszcze w prowizorycznym składzie, t. j. z Sobocińskim w bramce, Fichtlem i Mauerem w obronie, Hankem, Kucharem, Deutschmannem w pomocy, Prassem, Zimmerem, Motylewskim I, Mauerem oraz Szabakiewiczem w ataku.

Również klasa A rusza bieżącej niedzieli całym frontem do boju. Z pięciu przewidzianych rozgrywek trzy odbędą się we Lwowie, dwie na prowincji. Na boisku Ukrainy zmierzą się gospodarze ze Świtezią. Spotkanie Pogoń II — Lechja rozegrane zostanie jako przedmecz zawodów Pogoń — Warszawianka. Na boisku Czarnych gościć będzie przemyska Polonia, zaś Hasmonę czeka wycieczka do Rzeszowa, gdzie natknie się na Resovię. Ostatnie wreszcie spotkanie klasy A odbędzie się w Stryju, gdzie Pogoń gościć będzie złoczowską Janinę.

Lekkoatletów czeka ciężka próba: bieg wiosenny „Wieku Nowego". Gdy chodzi o szanse, to największe przyznaje się Pogoni, która przed tygodniem zdobyła puhar Legji, a do zawodów niedzielnych stanie wzmocniona o Garncarza i Hnatyka. Również w jednostkowej konkurencji pierwsze miejsce przypadnie Pogoniaczom, gdyż Sawaryn jest we Lwowie wciąż jeszcze bez konkurencji. Zaznaczyć jeszcze wypada, że pierwsze miejsce obsadziła Pogoń dotychczas czterokrotnie, a Czarni dwukrotnie.

Rozpoczęty w ub. tygodniu turniej w siatkówce panów o mistrzostwo okręgu toczyć się będzie dalej. Chwilowo ma jednak LOZGS kłopoty z drużynami żydowskiemi, które wzbraniają się występować na boisku Sokoła—Macierzy aż do czasu załatwienia niemiłego incydentu, który w swoim czasie się tam wydarzył. Z tego też powodu większa część rozgrywek w ub. tygodniu nie doszła do skutku.

Łódź. Nadchodzący tydzień sportowy w Łodzi stać będzie pod znakiem atrakcyjnego meczu ligowego ŁKS — ŁTSG.

Białoczarni wystąpią do gry przypuszczalnie w identycznym składzie, co ubiegłej niedzieli, a więc w bramce zobaczymy odważnego i przytem przytomnego Fałkowskiego, w obronie dwóch, wprawdzie nienadzwyczajnych lecz orjentujących się backów Wildnera i Mikołajczyka, w pomocy, pracowitą i ofiarną trójkę: Winsche, Pogodziński i Wippich, a w ataku: Bergmana, Voigta, Królika, Hjerbstreicha i Franomana.

Przypuszczalny skład ŁKS-u będzie następujący: Mila; Gałecki, Kubik; Jasiński, Trzmiela, Pegza; Jańczyk, Feja, Król, Wisławski, Stolenwerk. Zestawiając poszczególne linje obu drużyn, wyższość techniczną pod każdym względem należy przyznać zespołowi ŁKS; wiemy jednak doskonale, że niejednokrotnie, a prawie że zawsze technika zostaje zwyciężona przez ambicję.

O mistrzostwo klasy A rozpoczynają się walki w sobotę. Na boisku DOK IV odbędzie się mecz zawziętych rywali Hakoahu i Unionu.

W niedzielę, na boisku przy ul. Wodnej grają Turyści z Biegiem. Na boisku ŁKS gra WKS z ŁKS I-b. Na boisku Widzewskiej Manufaktury ŁTSG I-b walczy z Pabjanickiem Tow. Cykl., a na boisku DOK IV, Orkan zmierzy się z drużyną zgierskiego Sokoła. Wreszcie na boisku Widzewa odbędzie się pierwszy mecz mistrzowski pomiędzy gospodarzami a pabjanicką Burzą. W niedzielę o godz. 11 rano obok boiska Tow. Gimn. „Sokół" w Pabjanicach odbędzie się przewidziany kalendarzykiem ŁOZLA bieg naprzełaj dla kobiet na przestrzeni 1000 metrów. Bieg dostępny jest tylko dla zawodniczek zrzeszonych. Start i meta na boisku Sokoła.

Poznań. Wobec tak doniosłego evenementu sportowego, jakiem są pięściarskie mistrzostwa Polski, zaczynające się w sobotę, bledną wszystkie inne imprezy, które mieć będzie stolica Wielkopolski w nadchodzącą niedzielę.

W przerwie niejako między półfinałami a finałami pięściarskich mistrzostw Polski dopuszczony będzie do głosu mistrz Ligi, który w tym dniu zmierzyć ma swe siły z obecnym leaderem tabeli i zawsze mile widzianą w Poznaniu, Polonią warszawską. Po zeszłotygodniowej niespodziewanej porażce w Łodzi wystąpi Warta na tym meczu w pełnym swoim składzie, z Przybyszem w ataku.

Klasa A zapowiada na gruncie lokalnym tylko 2 mecze: o godz. 11ej na boisku Sparty Cegielski — Sparta (sędzia p. Tomaszewski) i o godz. 15-ej na boisku Cegielskiego Poznania—Wiktoria (sędzia p. Konieczny). Warta I-b jedzie do Leszna do Sokoła (sędzia p. J. Rosala), Legja do Ostrovji (sędzia p. Adamski), w Gnieźnie zaś Stella grać będzie z Ostrowskim K. S. wobec sędziego p. Sablika z Jarocina.

Hazenistki i hazeniści Warty kontynuować będą swój turniej o nagr. ufundowaną przez firmę Gąsiorowski i Frankowski.

Motorzyści Unji urządzają na torze Sokoła o godz. 15-ej pierwszy w sezonie wyścig płaski o charakterze wyłącznie lokalnym. Przewidzianych jest 5 biegów dla poszczególnych kategoryj maszyn. Swego rodzaju atrakcją powyższych zawodów będzie demonstracja pierwszego polskiego motocyklu, wykonanego całkowicie w kraju, w Opalenicy w Wielkopolsce. „Lech", taką nazwę nosić będą pierwsze nasze własne motocykle, demonstrowany będzie przez dyr. Sawickiego i konstruktora inż. Zalewskiego.

Kraków. Największą sensacją piłkarską Krakowa będzie niewątpliwie mecz ligowy Cracovia — Ruch, a to z dwóch względów. Po pierwsze, białoczerwoni zechcą się zrehabilitować za odniesioną zeszłej niedzieli porażkę z drużyną Polonii, a przytem wystąpią w odmiennie zestawionym składzie. Drużyna Garbarni projektuje rozegranie przyjacielskiego meczu z jedną z A-klasowych drużyn. Wisła dysponje wolnym terminem od rozgrywek ligowych i wyjeżdża do Warszawy, gdzie spotka się z Legją. W meczu tym wystąpią krakowianie w pełnym składzie. Rezerwa Cracovii będzie mieć za przeciwnika Olszę.

Długodystansowcy będą mieli możność ponownego wykazania swej formy w biegu naprzełaj, organizowanym przez R. K. S. Legię na dystansie 4.000 m. Największe szanse posiada tutaj Czubak WKS Wawel, mistrz Krakowa Zgorzeński i Kosiarz —Wisła, pretendować będą do dalszych miejsc.

Również na boiskach gier sportowych panować będzie niemniejszy ruch. W ciągu tygodnia rozegra Wisła z Legją spotkanie koszykówki; KOZGS rozpoczyna turniej szczypiorniaka w dwu grupach: w grupie pierwszej spotkają się 4 drużyny: Cracovia, Sokół, YMCA, Legja. W skład drugiej grupy wchodzą Makabi, Jutrzenka, Wisła, Wawel. Początkowe rozgrywki rozpoczną się w niedzielę przed południem. Największe szanse w turnieju posiada Cracovia i Sokół.

Wilno. W nadchodzącą sobotę oraz niedzielę zostaną rozegrane w Wilnie mecze towarzyskie pomiędzy wszystkiemi A-klasowemi drużynami. W. K. S. (Pogoń) gra z 1 p. p. Leg. Ognisko z Zaksem a Makabi, której wyjazd do Warszawy odwołała Legja telegraficznie zapowiada rozegranie meczu z drużyną AZS-u.

Pozatem wielkie zainteresowanie budzi turniej gier sportowych rozgrywany w sali Okr. Ośrodka W. F. W niedzielę bowiem rozegrano rozgrywki w koszykówce i siatkówce, przyczem walkę o pierwsze miejsce w koszykówce prowadzić będą. Ognisko i A. Z. S. a wynik tego ciekawego meczu jest dość trudny do odgadnięcia.

W siatkówce decydujący mecz rozegrany będzie pomiędzy AZS i Saperami. Tutaj zwycięzcą wyjdzie najprawdopodobniej AZS mimo, że w pierwszem spotkaniu akademicy ulegli nieznacznie Saperom.

Pierwsze miejsce w koszykówce i siatkówce drużyn żeńskich zdobyła drużyna Makabi.

Wojna w Grudziądzu

czyli Związek bokserski przeciw prasie

W związkach bokserskich w Polsce rządzą zdaje się osobistości dzierżące rekord nietylko twardości czaszek ale i niebylejakiej ciężkości władz umysłowych. Niedawno dowiedzieliśmy się, że wynik meczu Polska — Czechosłowacja brzmiał 12:4 a nie 8:8, choć tak ogłoszono słusznie czy niesłusznie rezultat spotkań na ringu w Pradze.

Uśmiał się świat i ubawił serdecznie z takiego załatwienia sprawy.

Ledwo otrząśliśmy się z niebywałego wrażenia, jakie wywarła ta wiadomość, podana przez komunikat P. Z. B., aż tu wybucha nowy pocisk, wystrzelony tym razem z cichutkiego Grudziądza. Rezydujący tam Pomorski Okręgowy Związek Bokserski postanowił wytoczyć wojnę prasie i znieść ją z powierzchni świata. Powziął odpowiednią uchwałę, ogłosił ją w swym komunikacie; aby przypadkiem nie przebrzmiała bez wstydu, hałasu i t. zw. echa, powtórzył ją po raz drugi w następnym swoim komunikacie. Monstrualność ta brzmi:

„Przypominamy uchwałę Zarządu P. O. Z. B., w myśl której zabroniliśmy bez aprobaty Zarządu umieszczanie sprawozdań odnoszących się do działalności P. O. Z. B. Komu zabronili?

Pan prezes może zabronić sekretarzowi lub pan sekretarz woźnemu, — ale nie można zabronić ludziom, by interesowali się światem w którym żyją. Oni sami mogą łaskawie przestać się interesować, o ile im się zechce, do czego gotowość możemy i my z naszej strony zgłosić, gdy nam się spodoba.

Kto na tem zyska a kto straci — prasa czy Związek — łatwo ustalić.

Pomijając to wszystko, warto zaznaczyć ad aeternam rei memoriana i ku pamięci przyszłego historyka zacofania ludzkości, że wojna przeciw prasie została wytoczona w m. Grudziądzu (Europa, Polska) w roku pańskim 1930. Brawo, progresiści bokserscy.

Na warszawskim froncie gier sportowych

Mistrzostwa Warszawy w grach sportowych już się rozpoczęły. Na pierwszy ogień idą gry najpopularniejsze, najwięcej liczące zwolenników i drużyn — koszykówka męska, hazena, siatkówka męska i kobieca i koszykówka kobieca. W mniej popularnych jak — szczypiorniak, piłka ręczna i palant, rozgrywki odbędą się w nieco późniejszym terminie.

Tytułów mistrzowskich bronią: AZS w siatkówce męskiej i kobiecej, oraz w koszykówce kobiecej. Grażyna w hazenie i Polonia w koszykówce męskiej. Ze względu na to, iż w większości wypadków rozgrywki trwać będą parę miesięcy, podczas których forma, wartość i siła drużyn ulegać będzie, siłą rzeczy, poważnym wahaniom, trudno przewidzieć, czy obecni mistrzowie zdołają utrzymać się w roku bieżącym na czele współzawodników, na podstawie jednak różnych okoliczności można wysnuć pewne wnioski, przynajmniej co do tego, kto do pierwszeństwa pretendować ma niejakie szanse.

W hazenie najpoważniejszą i najsystematyczniejszą zaprawę zimową, nie polegającą, jak wiadomo, jedynie na strzelaniu do bramki, przeszły zawodniczki Grażyny. Drużyna AZS, składająca się z zawodniczek starszych, o dużej tradycji sportowej i przygotowaniu lekkoatletycznem, może nietyle systematycznem, co intensywnem, rozgrywająca przez całą niemal zimę mecze koszykówki, będące doskonałem przygotowaniem do hazeny, zapowiada się jako najpoważniejszy kandydat do mistrzostwa. Obie te drużyny zdają się przewyższać pozostałe dość wyraźnie.

Następną parą równych współzawodników stanowią młoda i szybka, pełna ognia i werwy Skra, posiadająca za sobą zimowy sezon, wykorzystany na gry w koszykówkę i powolna, lecz dobra technicznie i taktycznie Polonia, pionierka hazeny w Polsce. Ostatnią grupę stanowić będą najprawdopodobniej zespoły Absolwentów PIWF, Warszawianki i Makabi.

W koszykówce męskiej opinja niezwyciężonej cieszy się wspaniała technicznie, szybka i wytrzymała fizycznie drużyna Polonji. Oparta o jej szkielet reprezentacja stolicy odnosiła nieprzerwane triumfy, dopiero niedzielna porażka z Łodzią w Poznaniu nasuwa pewne wątpliwości, czy nie zbliża się przełom formy mistrza Warszawy. Na podstawie jednak wyników całego sezonu zimowego na sali, można przypuszczać, iż tytułu mistrzowskiego wydrzeć sobie nie da. Najgroźniejszym jej przeciwnikiem będzie YMCA, dobra technicznie, pod względem fizycznym najsilniejsza w stolicy. Staje do rozgrywek w nieco osłabionym składzie brakiem Oleśińskiego i Kobylińskiego.

Do trzeciego miejsca pretendować będą czołowe rok temu, lecz przeżywające spadek formy zespoły AZS i Varsovia. Większa równość drużyny, lepsza technika poszczególnych graczy i większa ich tradycja jako „koszykarzy" zdaje się przemawiać za Varsovią. Następną parę rywali stanowić będą Absolwenci PIWF, drużyna przeszłości, zmontowana ad hoc ze starych sław w rodzaju Ciszewskiego, Górskiego i Lechowskiego, oraz drużyna przyszłości, mistrz klasy B. Skra, która rozpocząwszy swą karjerę od a. b. c, doszła już do poważnych rezultatów. Zdecydowanie najsłabszym zespołem jest Strzelec.

W koszykówce kobiecej, znajdującej się jeszcze w stadjum początkowem rozwoju, okresie siedmiomilowych kroków na drodze postępu, niema jeszcze właściwie drużyny o zdecydowanem obliczu. Bezwzględnie najlepiej przedstawia się AZS, z tych samych względów, co i w hazenie, mając jeszcze te przewagę nad innemi klubami, że posiada w swej drużynie niewiasty, które już od paru lat próbują strzelać do kosza. Z innych drużyn jeszcze P. I. W. F. najbardziej zbliża się do jego poziomu, Warszawianka, Polonia i Skra znacznie im ustępują: Legja wydaje się być drużyną na papierze.

Siatkówka męska, najstarsza gra w stolicy, już od paru lat sporo straciła na popularności na korzyść koszykówki. Wciąż widzimy trzech tych samych, godnych siebie rywali — AZS, Polonia, YMCA — z których zresztą jeden (YMCA) przeżywa upadek formy. Po staremu więc o mistrzostwie zadecyduje spotkanie AZS — Polonia. Pozostałe drużyny — PIWF, Varsovia, Legja o ile wogóle zdołała się zebrać i skompletować, najmniejszej tu roli nie odegrają.

Drużyna AZS od paru lat nie do pokonania w kobiecej siatkówce i w tym roku z pewnością zdobędzie mistrzostwo. Jedyny jej poważniejszy rywal, Polonia, jeszcze w tym roku nie może być groźnym przeciwnikiem. Grubo od nich niżej pod każdym względem stoi Makabi i bardzo starannie ostatniej zimy pracująca Warszawianka. Pozostałe drużyny jeszcze na tę nazwę nawet nie zasługują.

*

W niedzielę o mistrzostwo Warszawy w koszykówce w kl. A grają na boisku Skry o g. 10.30 Skra — Varsovia, o g. 11.30 YMCA — Strzelec i o g. 12,30 AZS — PIWF. O mistrzostwo w siatkówce o g. 15,15 na boisku AZS w parku Paderewskiego grają AZS—Legja i Polonia — YMCA, a o g. 16-ej Varsovia — YMCA i Polonia — Legja. W hazenie grają o g. 16,30 na boisku Polonii Grażyna — Polonia. Pozatem odbędą się spotkania: Makabi — PIWF i Warszawianka — Skra.

Pierwszy mecz koszykówki o mistrzostwo Warszawy przyniósł zwycięstwo Varsovii nad Absolwentami PIWF 27:16.

Mecz koszykówki o mistrz. kl. A rozegrany w środę na boisku Skry między Skra i Strzelcem, przyniósł niespodziewane zwycięstwo Strzelcówi w stosunku 9:6. Początkowo przeważali gospodarze, pod koniec jednak opadli na siłach. Techniczny poziom gry obu drużyn nader niski.

W towarzyskiem spotkaniu kobiecej koszykówki absolwentki P. I. W. F. pokonały zdecydowanie Warszawiankę 20:4. Poziom techniczny, zwłaszcza u pokonanych, pozostawia sporo do życzenia. Specjalnie rzucał się w oczy brak kombinacyj i szybkości.

Czego nie można przemilczeć

po meczu Polonia—Cracovia

Niedzielne spotkanie dwu najstarszych klubów Krakowa i Warszawy dało okazję do poczynienia szeregu obserwacyj niezawsze wesołych.

W oczy widza rzucała się przedewszystkiem ostrość gry. Zawodnicy obu drużyn szli naogół na piłkę ze stuprocentową odwagą, przeobrażającą się jak u Kellera wprost w szukaniu jeśli nie cięższej kontuzji, to w każdym razie — guza.

Niestety, owa ostrość wielokrotnie mijała się z zasadami gry fair i przeistaczała się w rozmyślne polowanie na kostki i piszczele przeciwników — przestępstwa karane z całą bezwzględnością przez przepisy angielskie. To co zademonstrowali Ptak skacząc na kostki Jelskiego, a potem Seichter unieszkodliwiając na kilka minut Rusinka, który znów ze swej strony nie omieszkał przejechać po nodze Kellera tak, iż musiał go w bramce zastąpić Korniejewski, jest stuprocentową antipropagandą piłkarstwa i powinno być jaknajostrzej tępione zarówno przez władze sportowe, jak i kolegjum sędziów. Podobne akty brutalności, samosądu i wszelkiego braku kultury, wzbudzają w widzu niesmak i nawet podczas pięknego meczu wypędzają go z trybun za obręb boiska.

Taksamo niesposób niepodkreślić bardzo niesportowego zwyczaju grania „na czas". Owo kunktatorstwo do pewnych granic można niewątpliwie uważać za rodzaj taktyki gry. Poza temi granicami jak to miało miejsce z Seichterem sędzia powinien stanowczo ingerować, podciągając przekroczenia podobne pod rubrykę niesportowego i niedżentelmeńskiego zachowywania się na boisku.

Dodać należy, że kij w tym wypadku posiada dwa końce, i kierowanie uwagi drużyny na tego rodzaju „taktykę" gry, odpręża cały zespół nerwowo, wytraca go ze zwycięskiego transu, zatraca wiarę we własne siły, a mecz czyni widowiskiem denerwująco trudnem.

A z momentem tym radzimy się dobrze liczyć. Publiczność płaci pieniądze za grę, a nie za błazenady i statystowanie.

Jeszcze jeden moment godny uwagi zarówno graczy, jak i bywalców meczowych rzucił się w oczy na meczu warszawskim. Chodzi o kwestję znajomości przepisów gry przez Malika, niefortunnego egzekutora karnego dla Polonii. Niejednego zapewne dziwiło, dlaczego gracz ten, gdy piłka po odbiciu się od poprzeczki niemal wróciła mu pod nogi, nie kwapił się z oddaniem drugiego strzału.

Odpowiedź jest prosta: Malik poprostu zna dobrze przepisy i wie, że przy wykonaniu jakiegokolwiekbądź rzutu wolnego egzekutor tego rzutu nie może dotknąć piłki, dopóki nie zagra jej jakikolwiek inny gracz tej, czy drugiej drużyny.

Przepisu tego koledzy Malika bodaj że nie znali, gdyż zamiast zastartować do piłki i ulokować ją w siatce, czekali z wyrzutem aż uczyni to Malik i zarobi... rzut wolny w kierunku własnej bramki.

Wisła — Legja

Legja gościć będzie w niedzielę najbliższą Wisłę, dwukrotnego exmistrza Ligi, drużynę ciągle kroczącą na czele naszej ekstraklasy.

Zespół podwawelski znajduje się obecnie bodaj, że w najlepszej formie z pośród trzech ligowych drużyn Krakowa, to też spodziewać się należy, że rezultatem walki z występującą na swym gruncie w r. b. po raz pierwszy Legją, będzie gra piękna, ciekawa i pełna istotnej wartości sportowej.

Przyjazd Wisły zaaranżowany na poczekaniu zamiast meczu z odwołaną telegraficznie Makabi z Wilna jest dla warszawskich miłośników piłki nożnej tem cenniejszy, że czołową drużynę krakowską oglądać będzie stolica następnym razem dopiero 18 maja w meczu z Polonią.

Dla Legji wynik tego spotkania będzie w pierwszym rzędzie miernikiem wartości jej ofenzywy. Szczytowa bowiem forma pomocy Wisły z braćmi Kotlarczykami i Makowskim, oraz Pychowskiego w obronie stawia defenzywę krakowian na pierwszem miejscu w Polsce i stanowi dla napadów przeciwników nieomylny sprawdzian ich wartości.

Legja do spotkania tego, wyznaczonego na godz. 15-tą szykuje się z całą starannością, przyczem—według wszelkiego prawdopodobieństwa — obok starych firm, jak Martyna, Ziemian, Skwarczyński, Nawrot, Wypijewski wystąpią gracze nowi, acz znani każdemu świetnie. Jednym z nich jest „syn marnotrawny" Legji Ciszewski, drugim — b. pomocnik Cracovii, a ostatnio Turystów, Kahan.

Miłośników futbolu ciekawi przedewszystkiem gra napadu, a zwłaszcza jego trójki środkowej — Nawrot, Łańko, Ciszewski, rozbitej w r. ubiegłym w konsekwencji zatargu tego ostatniego z Klubem. Czy tercet ten z Wypijewskim i Rajdkiem względnie Cicheckim na skrzydle zdoła się uporać z żelazną defensywą Wisły — oto pytanie, na którego odpowiedzi można będzie zbudować niejeden horoskop ligowy nawet na najdalszą metę.

Nowe okręgi pływackie na Śląsku. 13 kwietnia odbędzie się w Katowicach zebranie konstytucyjne Górnośląskiego Okr. Zw. Pływackiego. Również w ciągu kwietnia ukonstytuuje się okręg cieszyński. Komisarzem P. Z. P., mającym przeprowadzić wybory jest p. Erwin Deutsch.

Komisja do spraw ratownictwa P. Z. P. wznawia obecnie swą działalność. Przewodniczącym jej jest p. Berlik (Siemianowice), członkami pp. Blonder i Pardygór.

Na bieżnie, skocznie i rzutnie

wychodzą lekkoatleci lwowscy

Kalendarzyk lekkoatletyczny Lwowa przewiduje szereg interesujących imprez. Odbędą się: 6 kwietnia bieg naprzełaj „Wieku Nowego". 27 kwietnia bieg naprzełaj o mistrzostwo okręgu, 4 maja bieg naprzełaj DOK VI, 17 i 18 maja — zawody o mistrzostwo klasy C, 31 maja i 1 czerwca mistrzostwa akademickie (organizuje AZS—Lwów), 14 i 15 czerwca — zawody pań o mistrzostwo okr., oraz zawody. Lwów—podokręg o puhar firmy Zalewski, 21 i 22 czerwca międzymiastowe zawody Lwów — Kraków. 28 i 29 czerwiec zawody junjorów. 7, 8 i 9 czerwiec — zawody o mistrzostwo okr. klasy A i B, 3 sierpnia — zawody o mistrzostwo okr. w pięcioboju, 16 i 17 sierpnia — dziesięciobój o mistrz. okręg. 14 września — trójbój pań o mistrz okręgu 28 września— pięciobój pań o mistrz. okręgu, 4 i 5 października — zawody międzyokręgowe Lwów — G. Śląsk, 12 października — bieg naprzełaj pań o mistrzostwo okr. 19 października — drużynowy bieg naprzełaj panów o mistrzostwo okręgu, 26 października — jesienny bieg naprzełaj „Wieku Nowego".

Sawaryn, jeden z najsumienniejszych polskich lekkoatletów później niż zwykle zabrał się do intensywnej pracy. Powodem zwłoki była kontuzja, jakiej doznał na łodzie. Obecnie Sawaryn trenuje pilnie dwa razy w tygodniu.

Garncarz, zawodnik z Liska, przeniósł się na stałe do Lwowa, gdzie wstąpił do Pogoni. W międzyklubowym biegu naprzełaj zajął on drugie miejsce tuż za Sawarynem, w bardzo dobrym czasie, co wywołało niemałą sensację. Zapowiada on się bardzo dobrze.

Smakulski, który w roku ub. sprawił sportowi polskiemu przykry zawód, wraca już teraz do systematycznych treningów

Puchalski, jeden z czołowych miotaczy polskich, zmuszony w ub. roku ze względów na egzaminy ograniczać się w pracy sprtowej, rozpoczął znów trening.

Rzepka Antoni (AZS) znów powrócił do czynnych szeregów.

Cena (AZS) po intensywnym treningu bokserskim i gimnastyce na sali, rozpoczął treningi na boisku. Startować będzie w dziesięcioboju i rzucie oszczepem.

Zając — oto drugi nabytek sekcji lekkoatletycznej Pogoni. Zawodnik ten, o wysokości 1,95, zapowiada się wprost fenomenalnie, osiągając w rzutach bez najmniejszej techniki imponujące wyniki. Zając uprawia pozatem boks, w którym ma również najlepsze widoki.

Dobosz, drugi po Sawarynie długodystansowiec Lwowa, odbywa obecnie służbę wojskową w 22 p. ul. w Brodach. Czynione są starania, by zawodnika tego przenieść do Lwowa, gdzie miałby lepsze warunki pracy.

Wójcik, pierwszorzędny materjał na wieloboiowca, obecnie znów zgłosił się do treningów.

Jaskulski, skoczek wdal trenuje intensywnie przez cały czas, sprawując równocześnie kierownictwo sekcji lekkoatletycznej AZS-u.

Nasz notatnik

Szermiercza reprezentacja Łodzi na mecz międzymiastowy z Poznaniem, przedstawia się następująco: Rimler, Kuźnicki, Mirowski, Wolski, Kaźmierczak, Dawidczyński. Spotkanie powyższe, które stoczone zostanie w dniu 13 b. m. w Łodzi, rozegrane będzie w trzech konkurencjach a mianowicie w szabli, szpadzie i florecie.

Godlewski Józef były gracz AZS-u a ostatnio lewy łącznik Ogniska, odbywa służbę wojskową w 1 p. p. Leg. i prawdopodobnie w obecnym sezonie wystąpi w jego barwach.

Drużyna piłki nożnej A. Z. S. (Wilno) została oficjalnie rozwiązana, a większość graczy przenosi się do Klubu Pocztowców.

Drzymała z Iskry (Siemianowice) przenosi się do Lwowa i podpisał zgłoszenie do Czarnych.

Epilog bójki na mistrzostwie meczu kl. A między Warszawianką I b i Gwiazdą — znajdzie swój wyraz na jednem z najbliższych posiedzeń Wydz. Gier i Dyscypliny. Spodziewany jest cały szereg dyskwalifikacyj.

Miniona niedziela przyniosła same niespodzianki w poznańskiej klasie A. Ani w jednym bowiem wypadku nie zwyciężyli faworyci! Na gruncie lokalnym odbyły się dwa spotkania. Ostrowski Klub Sportowy pokonał Spartę na jej własnem boisku 2:1. Obydwie bramki strzelił Oficrzyński, dla Sparty honorowego goala zdobył Napierała. Pod koniec meczu Sparta przestrzeliła karnego. Sędziował p. Baranowski.

Rezerwy Warty, choć wzmocnione w ataku Przybyszem, skapitulować musiały przed Cegielskim w stosunku 2:4.

Prowincja przyniosła trzy nieoczekiwane wyniki. W Ostrowie jarocińska Wiktorja zwycięża Ostrowję po ostrej grze 4:2, w Lesznie zeszłoroczny mistrz klasy A, Legja ulega Sokołowi 0:2; w Gnieźnie wreszcie zawsze groźna na swem boisku Stella, nie potrafiła zdobyć na Posnanii 2 punktów, zadowalając się wynikiem 1:1.

W biegu naprzełaj Sparty (około 3 klm.) na 27 startujących pierwsze dwa miejsca zajęli Sokoli: Jakubowski (9.51) i Janowski.

Parada szermierzy przed walką z Czechami i Rumunami

Wyniki turnieju eliminacyjnego w szpadzie i szabli

Projektowane początkowo szermiercze mistrzostwa Warszawy zastąpiono w ostatniej chwili turniejem eliminacyjnym. I słusznie. Rozpoczynanie sezonu mistrzostwami i to zaledwie w 4 miesiące po mistrzostwach na r. 1929 nie należało do trafnych pomysłów. Mamy zresztą ważniejsze sprawy na głowie, niż wewnętrzne borykanie się o przechodnie puhary: za 2 tygodnie odwiedzić nas mają Czesi, za 4 — my sami jedziemy w gościnę do Bukaresztu. Wyeliminowanie grupy najsilniejszych szpadzistów i szablistów stało się palącą koniecznością.

W pierwszym koncercie naszej ekstraklasy szermierczej zabrakło jedynie Segdy, którego odwołały z Warszawy pilne sprawy familijne. Łódzcy kandydaci do tytułu internacjonałów również nie dopisali, choć tak gorąco bronili praw swych do reprezentacyj i turniejów eliminacyjnych na ostatniem walnem zgromadzeniu P. Zw. Szerm. Lukę w ten sposób powstałą pokryło zjawienie się Friedricha, od roku świecącego nieobecnością na planszy turniejowej.

Szpadę rozegrano w sobotę na małej sali Ośrodka W. F. wobec wcale licznej publiczności. Pierwsze starcia prowadzone były z dużą rezerwą i nie wykazały czyjejś zdecydowanej wojowniczości. Szemplińskiego prześladował pech, gdyż nie zaliczono mu kilku dobrze zadanych ciosów. Zabielski był z początku myślami najwidoczniej poza planszą — to też przegrał gładko do Małtyski 3:1.

Niebawem jednak sytuacja zaczęła się wyjaśniać. Pierwszy ocknął się Zabielski i, ująwszy inicjatywę przeszedł zwycięsko wszystkie assauts aż do spotkania z faworytem tego turnieju — Laskowskim włącznie. Laskowski do końca walk nie wychodził z pozycji obronnej. Groźniejszy był Szempliński, który mimo pecha i momentów zniechęcenia i tym razem jak zawsze ożywiał jednostajną powagę walk szpadowych. Małtysko, jak to już wielokrotnie podkreślano, ma szereg wspaniałych warunków na szpadzistę,— jak wzrost, długość ręki, spokój, cierpliwość i... jeden, ale zato wielki, brak — flegmatyczny temperament.

Ogólnie poziom szpady — nienajgorszy. Jeżeli jednak mamy rozważać ją pod kątem wartości meczu z Czechosłowacją i Rumunją— to trzeba będzie wiele tu jeszcze włożyć pracy. Skłonności defenzywne, które wystarczyły w pierwszym, pełnym wahań i niepewności turnieju krajowym, nie wystarczą, gdy przyjdzie walczyć o punkty z takimi asami szpady jak Tille, Jungmann, Caranfil czy Pennescu.

Szabla przyniosła szereg niespodzianek. Najmniejszą był słaby start Friedricha, który całym swoim talentem i nakładem pracy nie jest w stanie wyrównać fatalnych warunków treningowych we Lwowie. Ogólne zdziwienie natomiast wywołały niepowodzenia Laskowskiego i dobra forma od 2-ch lat „nie liczącego się“ w szabli Zabielskiego. Poraz pierwszy utarty zwyczajowo finał — Nycz, Papee, Segda, Laskowski — został przeinaczony.

Obok grupy firm czy to niedysponowanych czy też niedotrenowanych, które walczyły ze zmiennem szczęściem o środkowe miejsca tabeli, — Nycz i Zabielski szli gładko przez szereg zwycięstw aż do końcowego spotkania, w którem silne ataki Nycza rozbiły się o spokojną paradę Zabielskiego. Lecz i tu, jak dnia poprzedniego, przyszło do ponownej walki-rozgrywki, w której zwyciężyły lepsze nerwy Nycza. Przy stanie 1:1 następuje atak Nycza czysto sparowany i zakończony ripostą Zabielskiego. Decyzja sędziów, którzy tej akcji nie widzieli dokładnie, przysądziła punkt Nyczowi, odbierając w ten sposób Zabielskiemu pewne już prowadzenie. To małe niedopatrzenie jury załamało Zabielskiego, który, straciwszy zaufanie do swej parady i riposty, walczył niepewnie i niechętnie i uległ wysoko, spadając na drugie miejsce.

Zdobywca I miejsca — Nycz jest obecnie w doskonałej formie. Robota jego w niedzielę była szybka, pewna, poczucie tempa jaknajlepsze. Idealne warunki do utrzymania kondycji fizycznej, jakie daje stanowisko instruktora C. I. W. F., Nycz wykorzystuje konsekwentnie. Podobnie wyczyny Zabielskiego były wynikiem regularnego treningu i starannem wykorzystaniem wszelkich możliwości dających dobrą formę.

Z pozostałych zawodników groźny jak zawsze był Szempliński, ruchliwy, szybki, zaciekły, napastliwy i nieobliczalny. Zarzuciłbym mu jedynie nadużywanie zatrzymywań w ataku, co przy bardziej fachowem jury odebrałoby mu niektóre punkty.

Friedrich zjawił się na planszy jak wyrzut sumienia dla naszych mecenasów sportu. Dyplom Zw. Zw., pochwały, zachwyty, i mimo to taki talent i taka pracowitość marnuje się nadal we Lwowie bez odpowiednich dla siebie partnerów i odpowiedniej klasy instruktora. Ukazanie się na planszy w takich warunkach jaknajlepiej świadczy o przywiązaniu Friedricha do sportu szermierczego i o jego ideowości. Słaby wynik turnieju wrażenia tego bynajmniej nie umniejsza. Dajmy Friedrichowi warszawskie warunki treningu, a znów go ujrzymy na czele.

Mimo słabości, jakie zdradzali renomowani szermierze — ogólny poziom szabli bardzo dobry. Walki były żywe, interesujące tak, że licznie zgromadzona w sali Ośrodka W. F. publiczność nie narzekała na brak wrażeń. Oby tylko słabości te dały się usunąć w ciągu 2 tygodni, jakie dzielą polskich szermierzy od meczu z Czechosłowacją. Turniej niedzielny nie był organizowany po to, aby jego zwycięzcy cieszyli się nagrodami, czy też doskonałym wynikiem. Sukcesy tych 2-ch dni to tylko stopień do zaszczytnego lecz odpowiedzialnego obowiązku reprezentowania broni polskiej w walce z zagranicą. To był dopiero początek wyników i pracy, dlatego może nie widzieliśmy u uczestników turnieju specjalnie radosnego przejęcia się swym sukcesem.

Nadzieje boisk stołecznych

Dokończenie artykułu z ub. numeru o warszawskiej kl. A

W numerze poprzednim rozpoczęliśmy omawiać szanse poszczególnych drużyn warszawskiej klasy A. Dziś przegląd ten kończymy.

Polonia I-b w dalszym ciągu nie posiada jednolitej, zgranej drużyny. Na jakość tej drużyny wpływają fatalnie również częste zmiany składu. Pomimo tych wszystkich braków Polonii udało się w ubiegłym roku zająć trzecie miejsce w swojej grupie (13 pkt. na 20 możliwych i aktywny stosunek bramek 26:22). W bieżącym sezonie ma podobno nastąpić znaczna poprawa. Pierwsze spotkanie z Makabi zakończone, jak wiadomo, klęską 3:7, nie wykazało bynajmniej tej poprawy, ale przypuszczalnie Polonia znajdzie się jednak w pierwszej „piątce“. Skład Polonii I-b na rok bieżący: Korniejewski (rezerwa Olewski), Strenger, Pawełkiewicz, Odrowąż, Dałek, Gołaszewski, Laskowski, Szczepaniak, Olasek, Karolek, Wróbel (rezerwa: Biedrzycki, Haber).

Skra odegrała w roku ubiegłym o wiele mniejszą rolę, niż się spodziewano. Grając w zdekompletowanym składzie, znalazła się na 4 miejscu w swojej grupie i musiała walczyć o utrzymanie się w klasie A. Z tych walk wyszła zwycięsko, zajmując pierwsze miejsce w grupie eliminacyjnej (8 pkt. na 12 możliwych i doskonały stosunek bramek 27:11). Kierownictwo drużyny spodziewa się, że w roku bieżącym robotniczy klub odegra większą rolę w zawodach chociaż i w tej drużynie służba wojskowa spowodowała pewne luki. Skra grać będzie w składzie: Błazałek I, Herman Grygalewicz (rezerwa Lasocki), Więckowski Zyg., Wybrański, Kraśniewski, Adamczyk, Błazałek II, Smosarski Jan i Smosarski W. (rezerwa Kwiatkowski).

Ostatnia rezerwa drużyn ligowych— Warszawianka I-b jest nieobliczalna jak i jej „starsza siostrzyca“. Rozporządza ona naogół drużyną o dużych walorach technicznych, ale pozbawioną zupełnie ambicji. Jaskrawy przykład mieliśmy w roku ubiegłym. Warszawianka I-b zajęła pierwsze miejsce w swojej grupie (14 pkt. na 20 możliwych i st. br. 92:21), ale zlekceważyła i nie stawiła się wogóle do rozgrywek międzygrupowych oddając w ten sposób pierwsze miejsce wojskowej Legji bez walki.

Podobnego postępowania nie można pochwalić, chociaż można zrozumieć, że drużyna, która nie zdobywa tytułu mistrza, nawet po zajęciu pierwszego miejsca nie ceni sobie tak wysoko tego zaszczytu. W barwach Warszawianki I-b grać będą w bieżącym sezonie: Winerowicz, Bengtal, Micke, Ponczyński, Chmielewski, Gomarek, Fijałkowski, Hasselbusch, Rawski, Chatisow i Zaborowski. Gwiazdą pierwszej wielkości w tej drużynie jest poza Hasselbuschem doskonały bramkarz Winerowicz.

Ruch w ubiegłym sezonie należał do średnich zespołów klasy A. W swojej grupie zajął trzecie miejsce, mając na 8 gier 7 pkt. i st. br. 27:17. W początkach roku bieżącego poniósł dotkliwe straty przez przystąpienie Ogrodzińskiego do Polonii, Pośladv do Warszawianki i t. d. Brak boiska, trenera, oraz ciężkie warunki finansowe nie wpływają oczywiście dodatnio na drużynę, ale nie ulega wątpliwości, że ten ambitny zespół nie znajdzie się w ostatnich szeregach. Do mistrzostwa Ruch przystępuje w składzie: Wrzostek, Kałuski, Czajkowski (rezerwa — Soszko), Izdebski, Mielczarek, Molęda (rezerwa — Łopiński, Gielicki), Wesołowski, Rosiewicz, Zakrzewski, Klimkiewicz, Zientara (rezerwa — Krupiński).

Benjaminek klasy A — pruszkowski Znicz, stoi naogół na poziomie słabszych zespołów klasy A. Rozporządza słabym bramkarzem, twardą obroną o dobrym wykopie, pracowitą pomocą i zgranym atakiem. Słabą stroną ataku jest nieumiejętność przeprowadzenia celowych, przemyślanych akcyj, zato bardzo niebezpieczne są wypady napastników, którzy są przeważnie dobrymi strzelcami. Debiut w klasie A przyniósł tej drużynie honorową przegraną z AZS. Kierownictwo drużyny spodziewa się, że dalsze wyniki będą bardziej pomyślne, chociaż wobec niezakwalifikowania boiska tej drużyny do rozgrywek, Znicz będzie musiał wszystkie mecze rozegrać na obcych boiskach. Skład drużyny biorącej udział w zawodach przedstawia się następująco: Rzędzicki, Bajerski, Komosiński, Witkowski, Machała, Jermaczek, Małgowski, Sierpiński, Siciński, Jasiński i Raczyński. Większa część graczy otrzymała jednak karty powołania do służby wojskowej.

Kronika piłkarska

Wacker (Wiedeń) grać ma w Polsce w dn. 20. IV. z Amatorskim K. S., a 21. IV z Cracovią.

Mauer, obrońca Pogoni zmuszony przez kilka tygodni pauzować z powodu kontuzji kolana, doznanej na zawodach hokejowych, grać będzie znów w drużynie ligowej.

Asłanowicz, b. gracz lwowskiej Sparty, ostatnio warszawskiej Legji, przeniesiony zawodowo do Lwowa, otrzymał już zwolnienie z drużyny wojskowych i brać będzie w Pogoni. To samo tyczy się b. gracza Legji — Menczaka.

Koch, były gracz Policyjnego Klubu Sportowego, odbywa obecnie powinność wojskową we Lwowie. Liczyć się należy z możliwością wstąpienia Kocha do Czarnych.

Jeżewski otrzymał z Ł. K. S. zwolnienie do Pogoni, która zobowiązała się nie wystawiać go przeciw klubowi macierzystemu.

Birnbach I, nie mogąc uzyskać odpowiedniej posady we Lwowie, powrócił definitywnie do Wilna, gdzie grać będzie znów w barwach Makabi.

Pogoń została zawieszona przez P. Z. P. N. za niepłacenie w odpowiednim czasie swych długów względem Jutrzenki. W razie nieuregulowania tej sumy do niedzieli d. 6. IV Pogoń nie będzie mogła rozegrać meczu mistrzowskiego z Warszawianką.

Według nowych zmian postanowień P.Z.P.N-u procedura odgwizdania walcoveru przedstawia się, jak następuje: pierwszy gwizdek sędziego o wyznaczonej godzinie rozpoczęcia gry; po upływie 10 minut sędzia daje powtórny gwizdek na rozpoczęcie gry, gdy zaś upłynie 5 minut od czasu drugiego gwizdka, a zawody nie zostały rozpoczęte, sędzia odgwizduje awłcover. W kwestji zgłoszeń graczy postanowiono, że każdy gracz może brać udział w grze klubu, do którego się zgłosił dopiero po potwierdzeniu go przez Wydział Gier i Dysc. PZPN-u. O ile jednak do 14 dni niema odpowiedzi, gracza takiego, po tym terminie należy uważać za formalnie zgłoszonego.

Celem postawienia sportu piłkarskiego na racjonalnych podstawach wychowawczych PZPN ustanawia z dniem 15. III. 1931 r. dla klubów ligowych i kl. A, z dniem 1. I. 1932 r. zaś dla klas B. i C opiekę lekarską nad zawodnikami. Zasadą będzie przynajmniej jedno w roku badanie wszystkich zawodników, uprawiających czynnie piłkarstwo; odpowiednie karty będą przechowywane w OZPN-ach, a duplikaty w klubach. Klub, który wstawi do drużyny zawodnika, nieposiadającego kart zdolności fizycznej, podlegać będzie karze pieniężnej.

Lawina, jeden z vice-mistrzów warszawskiej klasy C, decyzją Zarządu W. O. Z. N-u z dn. 13 marca r. b. została przeniesiona w poczet klubów klasy B. Awans ten został spowodowany rozwiązaniem się Warsz. Klubu Sportowego 1922. W myśl uchwały Lawina będzie brała udział w rozgrywkach mistrzowskich kl. B w grupie II, do której należą: Huragan, Reduta, Drukarz, Elektryczność oraz ZASS.

Ostatnie wiadomości

Bocheński startuje dnia 5 b. m. w Brukseli, w wielkich zawodach międzynarodowych, organizowanych przez Brussels Swimming Club.

Toruńczyk (Łódź) zajął drugie miejsce w raidzie motocyklowym wyższych uczelni belgijskich: Liege — Spa — Gandawa — Bruksela — Liege. Polak startował na maszynie F. N. i otrzymał srebrną plakietę.

Rajski Zygmunt, czołowy narciarz Wisły w czasie ostatnich zawodów w Nowym Targu uległ nieszczęśliwemu wypadkowi złamania nogi.

Prof. A. Jurasz (Poznań) zrezygnował ze stanowiska prezesa Polskiego Związku Hokeja na Trawie z powodu szeregu nagłych i niespodziewanych zajęć zawodowych. W najbliższym czasie odbędzie się nadzwyczajne walne zebranie PZHT celem wyboru prezesa.

Zieliński, członek piłkarskiej drużyny Soły oświęcimskiej, wystąpił ze swego klubu i zasilił barwy Cracovii.

Skocznia narciarska w Przemyślu, której wzniesienie kosztowało 18 tys. zł. została zniszczona przez szalejącą nad miastem wichurę.

Lech, czołowy długodystansowiec śląski zasilił szeregi Policyjnego K. S. (Katowice).

Młody polski pięściarz Wasilewski, stale przebywający poza granicami państwa polskiego, zdobył sobie ostatnio uznanie prasy paryskiej, po swem pięknem zwycięstwie nad znanym bokserem francuskim Herví'm. Wasilewski wykazał na powyższym meczu wysoką technikę.

Buczyński Franciszek, znany długodystansowiec i maratończyk, przeniósł się z Polonii do Orła.

Doskonały wynik w rzucie oszczepem 51.64 cm. uzyskał Tomaszewski Świadczy to, że zdolny ten lekkoatleta poznański nie próżnował przez zimę.

W krakowskim OZGS-ie wywołał zaniepokojenie fakt odłożenia „ad calendas graecas“ meczu koszykówki kobiecej Warszawa — Kraków. Krakowianie obawiają się, że zawodniczki krakowskie zostaną pominięte przy zestawianiu reprezentacji państwowej. Uważa się też, że turniej eliminacyjny winien być urządzony w sali, w której rozegrany będzie mecz, t. zn. w Krakowie.

Zarząd KOZLA uległ ostatnio reorganizacji i obecnie przedstawia się następująco: prezes kpt. Frączkiewicz L., I wiceprezes p. Kornfeld, II wiceprezes kpt. Kwiatkowski. Sekretarką pozostała nadal p. Isenberg, poszczególni zaś członkowie Zarządu: prof: Lubaczewski, p. Kossowski, por. Pawlik, Antosz, dr. Schenker, Zębalski i Kozłowski, pełnią funkcje w poszczególnych komisjach.

Polonia warszawska powzięła na zebraniu zarządu doniosłą uchwałę, której mocą wszyscy bez wyjątku członkowie klubu, poza sportowcami czynnymi w danych zawodach obowiązani są wykupywać ulgowe bilety wejściowe.

Zarządzenie to stoi w związku z ciężarami finansowemi klubu, skazanego na poważne wydatki inwestycyjne bez żadnej absolutnie pomocy władz rządowych i miejskich oraz — z panoszącą się zwłaszcza w klubach stołecznych t. zw. „darmochą“.

Biuletyn tygodniowy z prowincji

Rzeszów. Metal (Tarnów) — Barkochba 4:2 (1:2). Zawody towarzyskie. Do przerwy lekka przewaga Barkochby, poczem jednak Metal atakuje zawzięcie, a pod koniec nie schodzi prawie z połowy przeciwnika. Najlepsi na boisku: środkowy napastnik Metalu i Graber z Barkochby. Sędziował p. Szymański b. poprawnie.

Dnia 6 kwietnia odbędą się zawody o mistrzostwo kl. A L. Z. O. P. N-u Resovia — Hasmonea (Lwów).

Bielsko. B. B. S. V. — Dąb (Katowice) 3:2. Zasłużone zwycięstwo technicznie i taktycznie lepiej grających bielszczan nad wicemistrzem Katowic. W pierwszej połowie i na początku drugiej wielka przewaga B. B. S. V., który jednak pod koniec meczu z powodu braku treningu opadł na siłach. U gospodarzy zasługują na wyróżnienie Huszak I i II, Tretiak i Hönigsmann—Dąb przedstawiał się jako drużyna szybka, przebojowa lecz o niskim poziomie technicznym; podobał się Macherski na środku pomocy. Bramki zdobyli dla B. B. S. V. Huszak I, Matera i Hönigsmann, dla Dąbu Wichar II. Sędzia p. Matzner słaby.

Hakoah — B. K. S. (Biała) 3:2 Brutalna, stojąca na niskim poziomie gra obu drużyn. Zwycięstwo Hakoahu niezasłużone. W Hakoahu wyróżniał się Grünebrg, Bogler i Hönig, w B. K. S. Ropa i Niedoba. Biała (Lipnik) — R. K. S. (Czechowice) 4:1 (3:0). Łatwe zwycięstwo B. L., dla którego bramki zdobyli Reiter (2) i Tomaszczyk (1).

Zagłębie Górnicze. Mecze o mistrz. kl. A dały następujące wyniki:

Sosnowiec — Makabi 7:2. Bramki uzyskali Bergiel (3), B. Cichoń (były gracz I. K. P.) 3 i Głębocki 1. Dla Makabi Piekarski i FruchtewaiglI. Sędzia p. Grabowski.

Hakoah — Świt 4:1. Gra brutalna. Bramki uzyskali Guttman 2 w tem jedna efektowną główką, Rozen 1 i Siwek. I. Dla Świtu prawy łącznik z wolnego. Sędziował p. Błuszcz słabo.

Czeladź — Sarmacja 7:0. Na specjalne wyróżnienie zasługuje cała trójka ataku C. K. S-u. Z Sarmacji wyróżnić należy Jelonkiewicza w bramce, który uchronił drużynę od dwucyfrowej porażki.

Victoria — Zagłębie 2:0. Bramki uzyskali Morgała i Staniszewski.

Klarysew pod Warszawą. Zawody lekkoatletyczne tutejszego gimnazjum dały wyniki: 100, 200 i 400 mtr. Wohlfarth 12, 2, 25.4 i 53 sek. 800 i 1500 — Bayer 2:16 i 5:16. Skok wdal i wwyż Kolbow 5:56 i 155; tyczka Bayer 2:45. Kula 5 kgr. Czyński 12.87; dysk Kolbow 30.05; oszczep Niewieczerzał 37.85.

Żyrardów. Żyrardowianka — Makabi (Warszawa) 8:2. Żyrardowianka grała koncertowo. Bramki zdobyli Jelnicki II (4), Kamiński (2), Krzyżanowski i Zabada.

Swisłocz. W turnieju ping-pongowym zwyciężył Fiedoruk przed Wachowskim i Bajeną.

Grodno. W piątek odbył się tu popis gimnastyczny Makabi, stojący na bardzo wysokim poziomie. W grupie czeskiej wyróżnili się Rotkin, Garber, Frejdin, Rubin.

Brześć n/B. Zawody sportowe, zorganizowane staraniem miejskiego komitetu W. F. dały wyniki następujące: Kolarski uliczny bieg z przeszkodami 5 klm. wygrał Aleksandrowicz w czasie 11 min. 59 sek., 2) Skwierczyński. Mecz piłki nożnej: W.K.E. 82 p. p. — 9 sam. baon Łącz. 1:1. Wyróżnili się z 82 p. p. śr. napastnik Szkuta i bramkarz łączności Bily. W przerwie meczu piłki nożnej odbył się 3 klm. bieg uliczny, wygrany przez Fiedorczuka. Drugi był Gusiński, 3) Ilkowski Startowało 50 zawodników.

Walki bokserskie dały wyniki: w. kogucia Koprowicz (Gimn. Państw.) zwycięża Eichstata (G. P.), w. lekka Makarczuk (Gimn. Ros.) poddaje się w drugiej rundzie Michniewiczowi (Szk. Techn.), w. średnia Wikieł bije Gryma na punkty, w w. półciężkiej Poznański (G. P.) zwycięża Germanowicza przez poddanie się.

Ostrów (Wlkp.). Wiktorja (Jarocin) — Ostrovia 4:2. Zawody o mistrzostwo klasy A. Niespodziewana przegrana Ostrovii, która miała naogół przewagę. Goście zawdzięczają swe zwycięstwo większej aktywności napadu. Sędzia p. Niziński niezdecydowany. Lechia (Poznań) — Venetia 2:2. Spotkanie towarzyskie między Lechią, mistrzem Polski w hokeju na trawie, a gimnazjalną Venetią, kończy się sensacyjnym wynikiem remisowym. Venetia prowadziła nawet 2:1. Najlepsi z Venetii Żydorowicz i Kołodziejczyk.

Inowrocław. Goplania—Astoria (Bydgoszcz) 5:0. Świetnie grała pomoc Goplanii. Bramki zdobyli Zieliński (3), Chełminiak i Welke. Goplania II—Podgórze (Toruń) 6:1. W niedzielę gra Goplania z Sokołem (Bydgoszcz).

Brodnica. Harcerski K. S. — 67 p. p. 3:1. Mecz treningowy trwał tylko 1 godzinę. W barwach harcerzy grali 3 gracze z gimnazjum. Podczas meczu doznał kontuzji Czubak. H. K. S. I — H. K. S. II 5:2.

Radom. Rozgrywki o mistrzostwo we wszystkich klasach rozpoczynają się 5 kwietnia. Broń — R. K. S. I-b 3:2. Gra żywa, nieco za ostra, wynik zasłużony. Barkochba — Strzelec 4:0. Barkochba początkowo przeważała górując technicznie i taktycznie. Po przerwie Sokół jest równorzędnym, a czasami lepszym przeciwnikiem.

Lublin. Unia — Sztern 13:0. Przewaga Unji uwidacznia się po przerwie. Bramki strzelili Szyszkowski (3), Kuśnierz (2), Pekier, Kaznamarski. po .4 Unia — Hapoel 3:0. Zły stan boiska nie pozwolił wojskowym uzyskać wyższego wyniku. W sobotę i niedzielę na dochód Lub. O. Z. P. N. grają Hakoah z Hapoelem i Unja z Sokołem.

Kępno Wlkp. V tradycyjny bieg okrężny organizuje 21 kwietnia S. M. P. „Gotow“. Dystans 3.500 mtr. Zgłoszenia do dn. 15 kwietnia przyjmuje St. Wawrzynkowski, Bank ludowy.

Stanisławów. Stanisławowja — Rewera 5:3. Otwarcie sezonu piłkarskiego i wielka niespodzianka w postaci przegranej mistrza. Gra ciekawa. Hakoah — Przełom 4:2. Zaszczytny wynik dla nowej drużyny.

Prezesem Rewery został dyr. Ziobrowski, prezesem Hakoahu dr. Salza.

Laukian, po wyleczeniu nogi wraca do czynnego życia sportowego i grać będzie w Hakoahu. Prawoskrzydłowy Jung nie będzie grywał w łódzkim Hakoahu.

Sygnały olimpijskie na horyzoncie

Stanowisko P. K. Ol. wobec dwu kongresów w Berlinie. Plany co do ekspedycji do Los Angeles

Walka Ameryki z Europą na polu sportowem zapala się pełnym płomieniem dopiero na Igrzyskach Olimpijskich. Ocean Atlantycki uniemożliwia bowiem stały kontakt w latach zwykłych. W miarę jednak rozrostu potęgi sportowej Europy, Olimpjady są widownią walk, coraz zaciętszych. Już Amsterdam zachwiał poważnie stanowiskiem mocarstwowem Stanów Zjednoczonych. W roku 1932 miała Europa przypuścić szturm generalny. I kto wie, jaki byłby wynik obu rywali z za Oceanu, gdyby nie fakt, że Igrzyska odbywają się w Los Angeles.

Od tego pięknego miasta kalifornijskiego, w którem panuje wieczna wiosna, dzieli nas około 12.000 klm. Do trudów podróży, do zmian stosunków i warunków klimatycznych, dochodzą więc jeszcze olbrzymie koszty ekspedycji. Nie jest w zwyczaju, zwracać te koszta przez państwa organizujące Olimpjady. Być może, że Ameryka zrobi pewien wyłom, uwzględniając swe zupełnie specyficzne warunki i swe wielkie bogactwo. Ulgi, które jednak Stany Zjednoczone zapewnić będą mogły swym gościom z za Oceanu, będą napewno niewielkie. To też ekspedycja olimpijska do Los Angeles będzie niezmiernie droga, a koszt wysłania jednego zawodnika wyniesie koło 6.000 zł.

Jest to jeden z najdotkliwszych ciosów, zadanych walce Europa — Ameryka. Skromne liczbowo ekspedycje nie będą mogły stawić czoła Amerykanom, którzy Igrzyska obsadzą w stu procentach. To też, aby marzyć o skutecznej walce z Ameryką, należy najpierw skruszyć z nią kopję przy zielonym stoliku — na kongresie olimpijskim w Berlinie. Ograniczyć program Igrzysk tak, by jaknajmniejszą ilością zawodników obesłać jaknajliczniejszą ilość konkurencyj.

W tym też kierunku idą wszelkie wnioski, zgłoszone na Kongres i dotyczące zmiany programu Igrzysk. Wnioski te są niesłychanie liczne i o wszystkich możliwych odcieniach. Najbardziej skrajne skreślają całe działy sportu, ograniczają udział zawodników w poszczególnych punktach do jednego, skreślają wagi w boksie i zapaśnictwie, poniewierają sportem kobiecym, odrzucają konkurencje zespołowe i t. d.

Nie wiemy w tej chwili, jaki nastrój zapanuje na Kongresie, jaki się zarysuje układ sił międzynarodowych. Jedno jest pewne, że program Igrzysk będzie znacznie zredukowany i że ekspedycją o 50 proc. mniej liczną obesłać będzie można Olimpiadę w Los Angeles równie doborowo jak Amsterdam.

Polska zajmuje stanowisko umiarkowane. Składa się na to wiele racji. Rozumiejąc konieczność oszczędności, z powodów, o których jeszcze pomówimy, ma ona je zamiar jednak zrobić przedewszystkiem przy wyborze „olimpijczyków". Do Los Angeles pojadą jedynie zawodnicy pierwszorzędni, tacy, którzy będą mogli walczyć nie o miejsca plasowane, ale o zwycięstwo. Warunek ten ogranicza bardziej liczbowo ekspedycję, niż wszelkie okrojenia programu Igrzysk. Stąd też rodzi się zapewne umiarkowane stanowisko reformatorskie Polskiego Komitetu Olimpijskiego.

Ogólne wytyczne P. K. Ol. (szczegółowe podawaliśmy już poprzednio), dążą do zmniejszenia zgłoszeń indywidualnych (do 2) do skreślenia pewnych, niezbyt potrzebnych punktów programu (jak młot, 3.000 steeple, 800 mtr. pań w lekkiej atletyce, część konkurencyj w wioślarstwie), usunięcie pewnych dziedzin sportu (żeglarstwo, gimnastyka na przyrządach, sporty drużynowe, hokej, piłka nożna i t. d.), oraz nie wprowadzenie tych gałęzi, których nie było w Amsterdamie (tennis).

Protestuje natomiast P. K. Ol. przeciwko skreśleniu konkurencyj zespołowych i kobiecych.

W sprawie amatorstwa, które, kto wie, czy nie będzie kamieniem niezgody na Kongresie i Komitecie Olimpijskim, stanowisko P. K. O. jest proste: niema określeń „amator olimpijski" i „amator zwykły"; jest tylko amator, który nie uznaje zwrotu utraconych zarobków, jednem słowem stary, dobry amator barona Coubertina.

To też zdaniem naszem P. K. O. bronić będzie tezy, że o „amatorstwie" decyduje odpowiedni związek międzynarodowy, ale rewizje nad tą decyzją ma M. K. O., który w razie różnicy zdań, nie wpisuje poprostu danego związku na listę uczestników Olimpiady.

Ten „macchiavelski" projekt Olimpjad pozostawiłby ocenę subtelnej różnicy między „amatorem olimpijskim" i „amatorem" piłkarskim naprzykład osobom najbardziej do tego powołanym — Międzynarodowemu Komitetowi Olimpijskiemu.

Międzynarodowy Komitet Olimpijski rozpoczyna swe obrady 20 maja w Berlinie. Polskę będą reprezentowali ks. Lubomirski i przypuszczalnie min. Matuszewski. W parę dni potem zbiera się Kongres Olimpijski, na który delegatami Polski są pp. Znajdowski i płk. Glabisz, a zastępcami p. Orłowicz lub płk. Bobkowski.

Kongres ten, jak już mówiliśmy, odbywać się będzie pod hasłem „Olimpjada na horyzoncie" i stawia sobie za zadanie usunięcie wszelkich chmur i wątpliwości olimpijskich, tak by można było rozpocząć celową i planową pracę we wszystkich krajach, o ramach ściśle określonych i nienaruszalnych.

Jak pracę tę wyobraża sobie PKO i cała Polska. Odpowiedź jest jasna: musimy mieć pieniądze i musimy mieć ludzi. Ludzi wyborowych, świetnie wyszkolonych, jednem słowem elitę. Musimy więc mieć i dla ich szkolenia, na obozy trenerów pieniądze.

Udział Polski w Olimpiadzie zamyka się więc w jednem słowie: pieniądze. Przed czterema laty martwiło się o nie państwo i Rząd. 80 proc. budżetu olimpijskiego zostało pokryte z subsydjów rządowych.

Otóż trzeba sobie dziś jasno uświadomić jedno. Czasy te już nie wrócą. Być może, że i tym razem Państwo służyć będzie pewnem poparciem PKO (choć ostatnie skreślenia budżetowe nie są pomyślnym tego zwiastunem). Jednak wysokości tej pomocy określić nie można.

To też P. K. O. liczy tylko na pomoc społeczeństwa. Te 30 miljonów Polaków musi znaleźć ów miljon konieczny na wystawienie nielicznej, ale zato doborowej ekspedycji olimpijskiej.

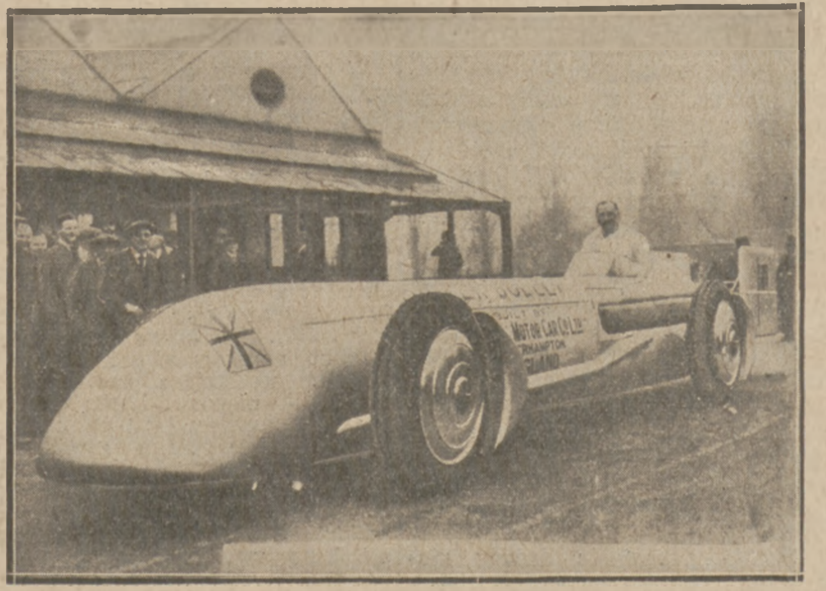
P. K. O. nie zaniedba żadnych środków, aby zawiązać ścisły kontakt ze społeczeństwem, czy to w kraju, czy na emigracji (w Ameryce rozpoczyna się już niedługo energiczna akcja, która dostarczyć ma funduszu, wyszukiwać talenty i przygotowywać pomoc na miejscu).

Ale społeczeństwo, jeżeli chce, by Polska była w Los Angeles, musi na każdy odzew P. K. O. nie pozostać obojętne.

25 państw weźmie udział w igrzyskach kobiecych w Pradze. Jedynie Kanada odmówiła definitywnie swego udziału, natomiast start Ameryki jest pewny i w Stanach Zjednoczonych już obecnie prowadzone są intensywne przygotowania. Również Anglja, która nie startowała na Olimpjadzie, przyjedzie do Pragi, by bronić swego tytułu mistrzyni świata (zdobytego w Göteborgu). W tej chwili następujące państwa podpisały już definitywnie zgłoszenia: Polska, Niemcy, Austrja, Belgja, Estonja, Stany Zjednoczone, Francja, Holandja, Włochy, Łotwa, Japonja, Szwecja, Szwajcarja, Czechosłowacja, Jugosławja. Jak widzimy igrzyska praskie zapowiadają się imponująco.



NA TORZE OLIMPIJSKIM W BERLINIE
odbywa się start zawodów motocyklowych t. zw. „dirt track".



NA PODBÓJ REKORDU ŚWIATA
wyruszy niebawem Kaye Don na swej „srebrnej kuli".

Gwiazdy „Slavii" w pełnym blasku

Dwa wspaniałe triumfy nad „Victorią Žižkow i „Vienną"

Praga, w kwietniu.

Team Slavii wyrasta znowu na drużynę wielkiego formatu. Oto wrażenie, jakie pozostało po dwu ostatnich zawodach czeskiego mistrza z Viktorią Žižkov i Vienną. Jeżeli sobotnie rekordowe zwycięstwo czerwonobiałych nad Viktorią miało wszelkie cechy sensacji i tem samem nie mogło jeszcze służyć za probierz ustalenia ich formy, to niedzielny sukces nad najlepszym współcześnie profesjonalnym klubem Wiednia podpisał Slavii legitymację na najbardziej godnego reprezentanta czeskiego piłkarstwa.

Ciężką i wyczerpującą próbę, jakiej poddano drużynę, wytrzymała ona w stu procentach. 8:1 z Viktorią Žižkov i 3:1 w dzień potem z Vienną, która w tym sezonie pokonała już dwukrotnie bez większego trudu Spartę na jej własnem boisku, to sukces nielada. W niedzielę wystąpi Slavia przeciw Berlinowi zastępując barwy Pragi w międzymiastowem spotkaniu Praga — Berlin.

Sobotni mecz, rozegrany na nowem przepięknem boisku Viktorji był dla Slavii poprostu lekkim spacerkiem. Zademonstrowała ona tak piękną grę, jakiej dawno się już w Pradze nie widziało. Viktoria natomiast zawiodła zupełnie i w grze jej nie można było doszukać się ani śladu tego świetnego stylu, który tak podziwiano tu jeszcze przed miesiącem.

Vienna była dla Slavii wdzięcznym objektem, jeśli chodziło o powtórzenie wszystkich tych właściwości, jakie podziwialiśmy już w sobotę. Goście sprowokowani potężną ofenzywą gospodarzy musieli również sięgnąć aż do głębi swego repertuaru piłkarskiego. Pojedynki Swobody z Hofmannem, Junka i Sołtysa z Machą, Brosenbauera z Szubertem i imponujące spokojem akcje dwójki starych internacjonałów Rainera i Bluma, były doprawdy ucztą dla widzów.

Po zaczęciu zawodów odnosiło się wrażenie, jakoby Slavia dogrywała trzecią połowę swego zwycięskiego meczu z Viktorią, z taką radością i zapałem wzięli się wszyscy jej gracze do pracy. Gdy w dodatku w trzeciej minucie już padła pierwsza bramka dla Slavii, nie brak było optymistów, wierzących w również żałosny koniec Vienny; ta jednak natychmiast wyrównała i dopiero druga i trzecia bramka Czechów zdołały zahamować napór wiedeńczyków i zmusić ich do defenzywy.

Dla Slavii najbardziej wartościowem było odkrycie nowego środkowego pomocnika Szumperskiego, który grał dotychczas na bocznej pomocy. Wyrasta w nim godny następca Kady, któremu dziś już nie ustępuje ani na jotę. Od jednolitego poziomu całej drużyny odbijał się jedynie obrońca Novak, swą niepotrzebnie ostrą grą.

Vienna słabą stosunkowo linję miała w napadzie, gdzie sympatyczny Gschweidl nie znalazł zrozumienia u swych łączników. — Obrona natomiast i pomoc, równoznaczna zresztą in corpore z odpowiednimi formacjami reprezentacji austrjackiej, pozostawiły i tym razem niezatarte wrażenie. A przecież trzy razy ugiąć się musiały przed świetnie usposobionym i jeszcze lepiej przez pomoc wspomaganym, napadem Slavii. Czyżby zaczynała się nowa era czeskiego piłkarstwa.

J. Roha.

W skład reprezentacji Austrji na mecz z Polską wchodzą sami mistrzowie z roku bieżącego, za wyjątkiem Rautera w w. średniej, który jednak jest znacznie lepszy od obecnego mistrza. Prasa austrjacka podkreśla, że drużyna polska jest jedną z najsilniejszych w Europie i bokserzy austrjaccy muszą dać z siebie wszystko, by osiągnąć jakiś sukces.

Bieg naprzełaj w St. Cloud przyniósł rehabilitację crossistów francuskich. Zwyciężył Rerolle w czasie 44:54, bijąc Szkota Sutherlanda, który w crossie siedmiu narodów był drugi. Trzeci był Marechal, czwarty Chapuis, piąty Beddari. Dystans wynosił 12 klm.

Mistrzostwo sprinterskie Ameryki w hali krytej wygrał Simpson, bijąc murzyna Tolana na 60 y. w czasie 6:2 sek.

Mistrzostwa Europy

w pływaniu zachwiane

Mistrzostwa pływackie Europy zostały znowu zachwiane. Okazało się, [illegible] wiadomości, jakoby Węgry przejęły organizację zawodów, które odwołała już Austrja, okazały się przedwczesne. Węgry bowiem nie są przygotowane do przeprowadzenia tak wielkiej imprezy pływackiej, zwłaszcza że ryzyko finansowe jest bardzo znaczne. Zainteresowanie Budapesztu nasycone bowiem będzie już meczem Europa — Ameryka.

Związek węgierski proponuje więc rozegranie w roku bieżącym jedynie mistrzostw water-polo (naturalnie w Budapeszcie) i przełożenie pływackich mistrzostw Europa na rok 1931.

Australijka Mealing, która zdystansowała w pływaniu nawznak słynną Holenderkę Braun, pobiła w Melbourne znów rekord światowy, osiągając na 150 y nawznak czas 1:55,1. Dawny rekord należał do Amerykanki Lindström i wynosił 1:56,2.

Świetne wyniki osiągnęli młodzi pływacy berlińscy, po intensywnej zaprawie zimowej. Na ostatnich zawodach czasy na 100 mtr. na piersiach wahały się między 1:16 (!) a 1:21, a na 100 mtr. st. dow. między 1:04,2 a 1:07,8.

Szwajcarja postanowiła nie wziąć udziału w igrzyskach Los Angeles z powodu zbyt wysokich kosztów ekspedycji.

Niespodziewane klęski

Bindy i Linariego na szosie

Kolarski mecz sprinterski w Paryżu wygrał Arlet przed Kaufmannem, Faucheux i Oszmellą. W meczu omnium Richli pokonał Raynauda i Haemerlincka. W meczu za motorami Möller zwyciężył Linarta, Grassina i Lauppi. Zawody odbywały się na otwartym torze Buffalo.

Klasyczny wyścig szosowy Medjolan — San Remo (288,5 klm.) przyniósł zupełnie niespodziewane wyniki. Największe asy szosy włoskiej: Girardengo, Binda, Piemontesi, Linari zostali pokonani na głowę; Binda i Linari wycofali się na 200 kilometrze, Girardengo był szósty, a Piemontesi czwarty. Zwyciężył na finiszu Mara w czasie 9:46:00 przed Caimim. Mara wygrał niedawno... pierwszy krok kolarski w Medjolanie.

Van Kempen święcił nowy sukces, wygrywając wraz z Stübeckem ośmiogodzinny bieg parami w Kolonji. Zdobył on 84 pkt. i przebył 315,6 klm. W pobitem polu były takie pary, jak: Ehmer — Ttietz, Boucheron — Marcillac, Dinale — Martini, Rieger — Kroschel.

Na zawodach sprinterów-amatorów w Kolonji, Mazairac wygrał bieg „okrążenie na czas" przed Traudenem i Duńczykiem Gervinem. W kryterjum sprinterów najlepszy był Niemiec Trauden.





DERBY PIŁKARSKIE W STOLICY WĘGIER
Dwa obrazki z meczu F. F. C. — U. T. E. 1:1. Na lewo bramkarz Ujpesti w podskoku do piłki strzelonej z rogu. Na prawo Auer w pojedynku z Pappem, podczas gdy z lewej strony nadbiega Obitz.

Prenumerata kwartalna zł. 7. Cena ogłoszeń: za wiersz wysokości 1 m/m szerokości szpalty red. w tekście zł. 0.80 poza tekstem zł. 0.40.

Redakcja, Administracja i Drukarnia „Prasa Polska", S. A., Warszawa, Marszałkowska 3/5/7. Centrala Tel. „Prasa Polska" Nr. Nr. 431-00 do 431-07. — Konto w P. K. O. Nr. 13120.
Filje: Nowy Świat 39, tel. 93-10, Jasna 10, tel. 93-72. Redaktor przyjmuje we wtorki, czwartki i piątki od 12—2.

Redaktor Naczelny: KAZIMIERZ WIERZYŃSKI
Redaktor odpowiedzialny: MARJAN STRZELECKI.